Op[illegible]a pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

ŚRODA

22. KWIETNIA 1925.

NR. 92. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Polska, Czesi i niebezpieczeństwo niemieckie.

Z pośród dzienników polskich poza Krakowem jedynie „Robotnik" wyraził wobec proklamowanego przez część naszej prasy „zbliżenia polsko-czeskiego" pewne wątpliwości. Są one mniej więcej tesame, którym i my daliśmy wyraz przed kilku dniami w artykule „Orjentacja na Paryż i Warszawę". „Robotnik" poszedł jednak dalej i wręcz wyraził myśl, że „interesy Poski i Czechosłowacji są rozbieżne i niema między nimi prawie punktów stycznych". Na wypadek wojny polsko-niemieckiej Czesi — według twierdzenia „Robotnika" — pozostaną neutralne, gdyż im ze strony Niemiec nic nie grozi, Niemcy bowiem nie dążą do rewizji granic czeskich. Również w sprawie Małopolski Wschodniej i korytarza ryskiego zajmuje Czechosłowacja stanowisko dla Polski nieprzyjazne i zapewne przyłożyłaby chętnie rękę — do przywrócenia tych ziem odrodzonej Rosji.

Twierdzenia „Robotnika" są conajmniej przesadne. Prawdą jest tylko to, że — jak już pisaliśmy — pewna część Czechów budowała i buduje jeszcze przyszłość swego państwa na silnej, po Karpaty sięgającej Rosji. Pod skrzydłami ochronnymi Moskwy miałaby Czechosłowacja zabezpieczone istnienie zarówno na wypadek utrwalenia się antagonizmu rosyjsko-niemieckiego, jak i w razie porozumienia Niemiec z Rosją. Podstawą tej rosyjskiej orjentacji, której hołduje głównie partja p. Kramarza, jest niewiara w zgodę polsko-rosyjską. Jest to [illegible]k tylko jedna z dwóch alternatyw polityki czeskiej i zupełnie nietrafnem byłoby [illegible]puszczenie, że Czesi innej drogi nie mają lub nią pójść nie zechcą. Ta druga droga — to sojusz francusko-polsko-rosyjski z udziałem Czechosłowacji. Słusznie pisze p. Kozicki, że „dla dalszego rozwoju stosunków w Europie środkowo-wschodniej, a przez to dla przyszłej równowagi politycznej świata porozumienie polsko-rosyjskie jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi".

Nasi socjaliści, którzy chcieliby Polsce narzucić w stosunku do Rosji politykę 1830-go i 1863-go roku, mają rację, nie wierząc w przyjaźń Czechów. Czechosłowacja nie pójdzie z Polską bez Rosji, ona może iść tylko z Polską i Rosją. Od nas więc przedewszystkiem zależy, by zwyciężył w Pradze kurs na Warszawę.

Trzeba przyznać, że Niemcy ułatwiają teraz Czechom warszawską orjentację. — W mowie kandydackiej w berlińskim Sportpalascie oświadczył 17 b. m. były kanclerz Marks: „Wobec tego, że dla sprawy pokoju skłonni jesteśmy do zawarcia układu zabezpieczającego, tembardziej możemy i musimy myśleć o nienaturalnych granicach na wschodzie niemieckim, a także musimy powiedzieć prawdę o istotnem naszem pokrewieństwie z Austrją".

Znaczy to, że Niemcom już nie wystarczałaby rewindykacja Górnego Śląska i Pomorza, ale marzą jeszcze o aneksji Austrjaków. Otóż o ile los Pomorza i Górnego Śląska może być Czechom obojętnym, o tyle z kwestją austrjacką związane są nierozerwalnie obecne granice i niezawisłość Czechosłowacji. Gdyby Niemcy posunęły się nad Litawę, byłaby Czechosłowacja okrążona z trzech stron przez morze niemieckie i straciłaby połączenie z Włochami i Jugosławią przez terytorjum neutralne, jakiem jest obecna Austrja. Ponadto Niemcy nie omieszkałyby dopomódz Węgrom do odbudowy dawnego królestwa św. Stefana, co oznacza dla Pragi utratę Słowaczyzny i Rusi przykarpackiej. A zatem wskrzeszone obecnie w polityce berlińskiej i wiedeńskiej plany o połączeniu Niemiec z Austrją pchają siłą rzeczy politykę czeską do obozu antyniemieckiego. Praga nie może już oświadczać swego desinteressement wobec dążeń rewindykacyjnych Niemiec. Tu chodzi bowiem o jej żywotne interesy.

Przez załatwienie sporów z Czechami stoi obecnie Polska — nie licząc małej Litwy — wobec dwóch wielkich frontów: rosyjskiego i niemieckiego. Polityka polska będzie musiała wybrać wyraźny kurs. Jedno jest pewnem. Niebezpieczeństwo niemieckie rośnie z dnia na dzień, a ostatnia zmiana rządu we Francji nie rokuje wcale nadziei, że stamtąd przyjdzie dla nas silniejsza pomoc. W Paryżu wierzy się jeszcze w demokratyczne i pokojowe Niemcy. Być może, że wybór Hindenburga sprowadzi otrzeźwienie, ale na razie musimy wytrzymywać na sobie potężne ciosy dyplomatycznej kampanji Berlina i wzmacniać własne siły. Musimy całą naszą wewnętrzną politykę dostosować do grozy niebezpieczeństwa. Skarb, wojsko, rząd — muszą funkcjonować bez zarzutu. Rewizja konstytucji i ordynacji wyborczej dla stworzenia silnego Sejmu i rządu winna być niejako automatyczną odpowiedzią na wybór Marksa czy Hindenburga w Niemczech. Żyliśmy przez 6 lat jakby pod kloszem. Niemcy były skrępowane przez Francję. Mogliśmy sobie wówczas na wiele pozwalać na wewnątrz i zewnątrz. Dziś pies niemiecki jest spuszczony z łańcucha, który trzymali Clemenceau, Millerand i Poincare. Czujemy teraz w pełni grozę położenia. Przegrupowanie i wzmocnienie sił na całym froncie politycznym i gospodarczym staje się wobec tego bezwzględnym nakazem patrjotyzmu.

Min. Benesz w Warszawie.

OWACYJNE POWITANIA.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek o g. 4.30 popoł. przyjechał do Warszawy minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Dr Edw. Benesz. Po drodze witały min. Benesza władze administracyjne i ludność. Wraz z Beneszem przyjechał poseł polski w Pradze, Lasocki, radca prawny Krmas, poseł Czechosłowacji w Polsce Flieder i t. d.

[illegible] dworcu w Warszawie oczekiwał min. [illegible] min. [illegible]krzyński, poseł jugosłowiański [illegible] [illegible]rzyński, urzędnicy Min. spraw [illegible] [illegible], delegacja „Stowarzyszenia [illegible]kiej", w której imieniu powitał [illegible] Kur[illegible] [illegible]a. Bene[illegible] [illegible]laskami [illegible] Be[illegible] Skrzyń[illegible] gdzie [illegible]ski. — [illegible]ncwał [illegible]

TRAGICZNY WYPADEK.

Warszawa. Wczoraj tj. w poniedziałek koło godz. 6 wiecz. minister Benesz wyjechał autem do Belwederu w towarzystwie posła czesko-słowackiego w Warszawie Fliedera, oraz premjera Grabskiego. U zbiegu ulic Chmielnej, Nowego Świata i Foksal, szofer prowadząc wadliwie auto przejechał chłopca niosącego gazety. Publiczność zatrzymała wóz a ministrowie przesiedli do drugiego samochodu.

Praga. (PAT.). „Czeskie Słovo" pisze, że podróż Benesza do Warszawy oznacza likwidacje kwestji czesko-polskiej. Traktaty Wersalski i w Saint Germain będą nadal głównym filarem polityki obu państw. Najbardziej skutecznym sposobem uregulowania stosunków między obu krajami jest wzajemne poznanie się. Podróż Benesza będzie manifestacją porozumienia czesko-słowackiego oraz polityki pokojowej.

Pożałowania godny los konsula Łaszkiewicza.

Warszawa. (Tel. wł.) Były konsul Łaszkiewicz, którego wymiana nie doszła do skutku, przebywa obecnie w więzieniu putyrskim w Moskwie w wyjątkowo trudnych warunkach.

Zjazd biskupów.

Warszawa. (Tel. wł.) W przyszły poniedziałek, tj. dnia 27 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd biskupów metrop. mohilewskiej. Zjazdowi będzie przewodniczyć arc. Ropp. Na zjazd przybędzie między innymi: biskup wileński, miński, łucko-żytomierski, kamieniecki, saratowski.

Ładunki na kolejach wzrastają.

Warszawa. (Telef. wł.) Ruch ładunkowy na kolejach państwowych wzrasta nieustannie. W styczniu wynosił 9.452, w lutym 10.004, w marcu 10.153.

SIEDZIBA ZARZĄDU MARYNARKI POLSK.

Warszawa. (Telef. wł.) Z dniem 1 czerwca będzie przeniesiony Zarząd marynarki z Pucka do Gdyni.

KOMISARZ OSZCZĘDNOŚCIOWY DLA SAMORZĄDÓW.

Warszawa. (Telef .wł.) Stanowisko komisarza oszczędnościowego do spraw samorządowych objął Stefan Miklaszewski, dyrektor biura pracy społecznej w Warszawie.

PRZYKRY WYPADEK ŁOTEWSKIEGO ATTACHE.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek rano, zastępca szefa sztabu generalnego Kesler udał się konno w towarzystwie attache wojskowego Łotwy, podpułkownika Grünsberxa do Bielan. Na drodze koń Grünsberxa spłoszył się i runął do wyrwy przydrożnej. Attache nie grozi poważniejsze niebezpieczeństwo.

GEN. CZIKEL W OBRONIE WŁASNEJ I HONORU ŻOŁNIERZA.

Przez wczorajsze popołudnie przesłuchiwany był w sądzie wojskowym oskarżony generał Czikel. Na wstępie oświadczył, że do winy się nie poczuwa, poczem usprawiedliwiał się na poszczególne punkta oskarżenia.

Kpt. Jędrychowskiego usunął dlatego od dowództwa półbataljonu 16 p. p., gdyż miał uzasadnione obawy, że jest on politycznie niepewny; komendę nad półbataljonem powierzył oficerowi najstarszemu rangą i służbą, a więc kpt. Obiedzińskiemu.

Do akcji zbrojnej miał przygotowany cały garnizon krakowski, ponadto cztery bataljony z poza Krakowa, które podlegały dowódcy Obozu warownego pułk. Beckerowi.

Kawalerji musiał użyć z tego powodu, gdyż piechoty wyłącznie sobie podległej miał w chwili rozruchów za mało.

Z powodu braku meldunków do godziny 11 rano był mało zorjentowany w sytuacji. Ś. p. pułk. Becker chodził po mieście, rozmawiał z rebeljantami i dopiero o 10.30 rano wszedł w kontakt z dowódcą okręgu korpuśnego.

Rozkaz wstrzymania akcji zbrojnej wojska musiał wykonać, bo — jak twierdzi — żołnierz podczas wojny i pokoju podlega rządowi, a z chwilą, jak rządu nie słucha, rozpoczyna się dyktatura wojskowa. Bezpośrednio po otrzymaniu rozkazu wstrzymania akcji zbrojnej za pośrednictwem ówczesnego wojewody Gałeckiego, połączył się telefonicznie z min. Szeptyckim, przedstawił mu sytuac[illegible] doniósł o zaprzestaniu interwencji wojsk[illegible]. Min. Szeptycki odpowiedział: „To mnie [illegible] nie obchodzi" i słuchawkę odłożył.

Obrońcy wnieśli do ministerstwa spraw wojskowych wczoraj wieczór [illegible] protest przeciw tajności postępo[illegible]a dowodowego i zażądali proadzenia całej rozprawy przy drzwiach otwartych.

Senat o konkordacie i rozbudowie miast.

Warszawa. Dziś w poniedziałek w komisji spraw zagranicznych senackiej rozpoczęły się obrady nad konkordatem. Referat wygłosił sen. Nowodworski (Ch. D.), poczem zabierał głos min. St. Grabski. Po przemówieniu min. St. Grabskiego obrady odroczono do wieczora. — W chwili, gdy nam telefonuje nasz korespondent — godz. 6 wiecz. — obrady trwają dalej. Uczestnicy obrad wyrażali się z największem uznaniem o referacie sen. Nowodworskiego.

USTAWA O ROZBUDOWIE MIAST W KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) W komisji skarbowo-budżetowej Senatu pod przewodnictwem sen. Adelmana (Ch. D.) rozpoczęły się obrady nad ustawą o rozbudowie miast.

KONKORDAT PRZYJĘTY.

Warszawa. Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu senackich komisyj zagranicznej i administracyjnej przyjęto konkordat. Wnioski senatorów z „Wyzwolenia" i P. P. S. odrzucono. Przyjęto rezulucję sen. Nowodworskiego zmierzającą do zniesienia iura-stolae i uposażenia duchowieństwa. Również uchwalono rezolucję sen. Posnera w kierunku uregulowania stosunku innych wyznań.

Ile przyniosą podatki na fundusz budowlany?

Konferencja przedstawicieli miast. — Podatki nie wystarczą dla ożywienia ruchu budowlanego

Warszawa. (Tel. wł.) W ministerstwie skarbu odbyła się w poniedziałek konferencja przedstawicieli miast w sprawie ożywienia ruchu budowlanego. Wicemin. Klarner przedstawił główne zasady ustawy.

Ponieważ czynsz wynosi rocznie około 450 milj. zł. przeto podatek z tego źródła da około 2 milj. zł. rocznie. Na ten cel będzie użyte opodatkowanie w stosunku 1 proc. od wartości placów budowlanych, co dać może około 5 milj. zł. rocznie. Będą utworzone komitety rozbudowy miast, które prowadzić będą politykę budowlaną miasta. Skarb będzie dawał gwarancje dla listów zastawnych i obligacyj mieszkaniowych do sumy pół miljarda; pozatem rząd przeznacza z pożyczki amerykańskiej do 100 milj. zł. Premjer Grabski zaznaczył, że do rozwinięcia powyższej akcji budowlanej opodatkowanie [illegible] jest niewystarczające. U nas wynosi one 6 proc., w Niemczech 18 proc. Wpływ z tego podatku będzie głównem źródłem. Bank Gospodarstwa Krajowego będzie tylko aparatem rozdzielczym.

Rozwinęła się następnie obszerna dyskusja, w której przemawiali przedstawiciele, Poznania, Grudziądza, Lwowa, Przemyśla, Warszawy, Łodzi itd. W poniedziałek dalszy ciąg konferencji.

Znamienne oświadczenia Hindenburga

„GRANICE POLSKI MUSZĄ ULEDZ ZMIANIE". — „NIEMCY NIE PONOSZĄ WINY ZA WOJNĘ".

Berlin. (PAT.) Berliński przedstawiciel Biura Reutera wystosował do Hindenburga kilka zapytań, na które Hindenburg odpowiedział, jak następ.: Marszałek gotów jest na wypadek wyboru, złożyć przed parlamentem przysięgę, w której zobowiąże się przestrzegać konstytucji, bronić prawa i wypełniać swe zobowiązania. Kwestja: republika, czy monarchja jest obecnie nieaktaualna. Osobiste życzenia w tym względzie są wobec tego bez znaczenia. Kwestja bezpieczeństwa stanowi obecnie przedmiot rozważań międzynarodowych. Marszałek nie może zajmować się tą sprawą, gdyż jest to obowiązkiem odnośnych rządów, sprawie tej poświęca jednak całą swoją uwagę, wraz ze wszystkimi Niemcami bez różnicy stronnictw, hołduje zapatrywaniom, że granice wschodnie muszą uledz zmianie na korzyść Niemiec. Nie narusza to jednak pokoju (?). Sprawa ta musi być załatwiona w drodze rokowań. Traktat wersalski jest dla Niemiec dopóty wiążący, dopóki nie zostanie zmieniony przez nowy układ. Rozwój Niemiec zależy od pokojowej polityki Niemiec na zewnątrz i wewnątrz. Byłoby szaleństwem wdawać się w awanturę wojenną, któraby się mogła zakończyć dla Niemiec katastrofą. Hindenburg jest zdania, że od chwili ukończenia wojny, jako rzeczoznawca wojskowy, uważa on, że Niemcy nie mogą wystawić oporu nawet [illegible] sąsiadom, bo państwa takie, jak Czechosłowacja i Polska mają znacznie silniejsze armje, [illegible] Niemcy (?). Ponadto są zabezpieczone licznymi sojuszami.

Hanower. (PAT.). Hindenburg w sali [illegible]skiej wygłosił mowę programową. Hindenburg robił wrażenie człowieka zupełnie zgrzybiałego. Marszałek na wstępie zastrzegł się przeciwko temu, jakoby był kandydatem partyjnym. Zwrócił się do obecnych korespondentów pism zagranicznych z apelem, aby jego [illegible] do zjednoczenia narodu nie uważano za politykę jakiejkolwiek partji. Idei tej służy blok Rzeszy, stojący ponad stronnictwami. Hindenburg pragnie tylko stworzyć dla narodu niemieckiego pomyślne fundamenty dla jego rozwoju politycznego i gospodarczego. [illegible] jest przestrzeganie polityki pokoju. Tej [illegible] najbardziej szkodzi [illegible] wanie na to, jakoby [illegible] była [illegible]łem akcji wojennej. W [illegible] żytego miejsca Niemcom [illegible] zarzut, jakoby Niemcy ponosiły winę za wybuch wojny światowej.

Zaprowadzenie stanu wyjątkowego w B[illegible]

(Telegram własny „Głosu Narodu")

Wiedeń. Z Sofji donoszą: Sądy wojskowe, zaprowadzone dekretem króla, [illegible] biegłą sobotę swoją działalność. Sobranje zostało zwołane na dziś, [illegible] na wtorek, aby zatwierdzić zawieszenie stanu oblężenia. Wszyscy mieszkańcy postawieni zostali pod jurysdykcję władz wojskowych, noszenie broni zostało zakazane, podróżowanie kolejami dozwolone jest tylko na podstawie legitymacji. Rozmowy telefoniczne i ruch telegraficzny poddane są cenzurze.

Władze przeprowadziły liczne rewizje, które wydały ważne rezultaty i doprowadziły do licznych aresztowań zwłaszcza wśród komunistów i agrarjuszy, podejrzanych o współdziałanie w [illegible] na [illegible].

Śledztwo [illegible], że [illegible] miał swą siedzibę nie tyle wewnątrz kraju, ile zagranicą.

W czasie pogrzebu ofiar wybuchu, który to pogrzeb odbył się w niedzielę 19 bm., przyszło do wstrząsających scen. Ciała spoczęły w ogromnym wspólnym grobie, wśród rozdzierając[illegible] [illegible]ych k[illegible]ków [illegible] wybuchu znajdu[illegible] generałów, 8 pułkowników, [illegible]ków, 2 adwokatów, 19 [illegible] rych najmłodsze liczy [illegible]

SPR[illegible]CY ARE[illegible]

Sofja. (AW) Dzienni[illegible] [illegible] się wy[illegible] [illegible] sprawców, [illegible] kiełna maszynę pod [illegible] Ponieważ Minkow [illegible] opór, został natychmia[illegible]

Warszawa. Dyr[illegible] [illegible]stanowiła w związ[illegible] granicę przerw[illegible] wóz pieniędz[illegible] wiono [illegible] Banku [illegible]

Z dnia politycznego.

Jak sowiety robią u siebie „sztukę"?

Na wystawie w Lionie zaszedł wypadek, który rzuca ciekawe światło na metody propagandy sowieckiej za granicą. Mianowicie — jak opowiada „Unja" — niejaka pani Gorbowa, sekretarka miejscowej rady parafjalnej w Lionie, zwiedzając wystawę ljońską, natrafiła w zbiorach eksponatów z Sowieckiej Rosji na piękny talerz porcelanowy z pieczęcią „SSSR. rok 1921". Zainteresowana niezmiernie wyjątkowo piękną rzeczą, wzięła go do ręki i przy bliższem badaniu skonstatowała niespodzianie, że na odwrotnej stronie talerza znajdują się wybite inicjały „N. II", korona cesarska i data 1903 r. Oburzona do głębi, takiem jawnem oszustwem, pani Gorbowa wykrzyknęła do wszystkich obecnych w Salonie: „Złodzieje! Łotry! patrzcie, jak „oni" was oszukują, oto talerz cesarza Mikołaja II.; podają skradzione rzeczy za wyroby sowieckich fabryk"!

W tej chwili zbliżył się do zdenerwowanej pani przedstawiciel Sowietów i chwyciwszy ją za rękę, wykrzyknął: „Allez vous en..." za co w odpowiedzi otrzymał od energicznej patrjotki rosyjskiej głośny policzek".

Nie wiadomo, czy opisany powyżej wypadek jest we wszystkich szczegółach prawdziwie przedstawiony! Że jest jednak więcej, niż prawdopodobny, to — rzecz pewna! Byłby on znakomitą ilustracją panujących w SSSR. metod, które doskonale owa pani z Ljonu określiła, wołając pod adresem sowietów: „Złodzieje". Ukradli ze zbiorów carskich talerz! Rzecz nie nadzwyczajna! Ale z całym cynizmem, na jaki się tylko żyd zdobyć może, najbezczelniej wypisują na nim etykietę sowiecką, by Europie zaimponować „swoim" przemysłem artystycznym! Szachraje, oszuści!

A może kiedyś w ten sposób i dramaty Szekspira wypłyną jako — dzieła sowieckiej twórczości [illegible]

Żydzi a pielgrzymka.

Jak donosi prasa żydowska, zdarzył się wypadek „przekraczający wszystko, co dotąd w słowach zdobyli się nasi oślawieni żydożercy", fakt „godny najwyższego napiętnowania", czyn „zatrważny" i t. p. Cóż się właściwie stało? Oto ks. Hilchen, kierownik wycieczki pielgrzymów, zabronił w Padwie wycieczkowom [illegible] z studentami-żydami. Według informacyj żydowskich, jednostronnych zawsze i przesadzających każdy incydent do rozmiarów niebywałych, ks. Hilchen uczynił to „w ostrych słowach", a potem oświadczył: „Mamy dość żydów w Polsce i nie potrzebujemy ich we Włoszech", a wreszcie dodał: „wkrótce całą Padwę zażydzą". I otóż dokoła tych słów wywiązała się w pismach żydowskich kampanja, wobec której bledną pogromy, napady Arabów i t. p.

Zrobiono przedewszystkiem wielki „gewałt" w Padwie. Tamtejsze koło studentów-żydów, [illegible] polskich, zwróciło się z hałaśliwymi protestami do konsula polskiego, rektora uniwersytetu, [illegible] do prasy polskiej [illegible] p. Rektor wyraził swe „zdziwienie", [illegible] katolickiej nadesłało wyrazy „współczucia i zapewnienia, że z działalnością [illegible] „Rozwoju" nie ma nic wspólnego"; konsul polski p. Kwiatkowski [illegible] z żydami. [illegible] Polsce i w Padwie, atakując jego [illegible] „Rozwoju" (ks. Hilchen jest jednym z założycieli „Rozwoju") i antysemityzm polski. Powoli w dziennikach żydowskich, zwłaszcza zagranicznych, ta „heca antysemicka" wyrosła [illegible] do rozmiarów pogromu, urządzonego przez Polaków w faszystowskich Włoszech. Może nawet Liga Narodów wmiesza się i rozstrzygnie, czy konieczne należy zagranicą rozmawiać z żydami i czy w kraju makaronu odseparowanie się od żywiołu przypominającego rodzimych amatorów cebuli i czosnku, jest istotnie tak wielkiem przestępstwem.

Socjalizm współczesny wobec państwa.

Z okazji nadchodzącego „święta 1 maja" warto zdać sobie sprawę z obecnego położenia socjalizmu. W latach powojennych bowiem zaszły w nim zmiany duże, jeszcze nie wszędzie ukończone, ale wszędzie wyraźne! Mówi się o nich powszechnie, zarówno w samym socjalistycznym obozie, jak i poza nim, w kołach przeciwników.

W jakim kierunku one idą?

By na to pytanie odpowiedzieć, należy się naprzód zapytać, skąd one wychodzą, co je zapoczątkowało?

Ferment w socjalizmie zawsze był. Typowym przykładem jest socjalna demokracja niemiecka, doskonale zresztą zorganizowana. Walka między marksistami i rewizjonistami, wywoływała ostre starcia nie tylko w prasie („Neue Zeit" i „Sozialist. Monatshefte"), ale i na kongresach partyjnych. Podobnie było we Francji, we Włoszech, nawet w Anglji. Wszystkie jednak spory nie wychodziły na ogół poza ramy dyskusyj programowych, teoretycznych. Nawet, jeśli prowadziły do rozłamów (we Francji, w Anglji, we Włoszech, w Niemczech czasu wojny) i odrębnych akcyj powstałych w ten sposób partyj, starano się jednak zachować „poczucie" między partjami, utrzymywano choć z trudem „jedności front". Po pewnym czasie przychodziło do porozumienia między pokłóconemi partjami, jak w Niemczech, Anglji i Francji.

Dopiero bolszewizm wniósł prawdziwy i istotny podział w obóz międzynarodowego socjalizmu. Wniósł je nie przez nową interpretację Marksa (Kautsky, najwybitniejszy teoretyk marksizmu, zgadza się w tym względzie raczej z bolszewickimi pisarzami, niż z własnym obozem), i nie przez zaakcentowanie materjalistycznej, antyreligijnej ideologji (nie ustępują mu pod tym względem niektórzy socjaliści Francji i Niemiec)! Ale rozłam sprowadził przez to, że z drogi bezpłodnego krytycyzmu w stosunku do obecnego państwa wszedł na drogę praktycznego czynu i stworzył „państwo socjalistyczne".

Wtedy w obozie socjalistycznym nastąpił podział. Po miesiącach chwilowego wahania i po nieudałych próbach pogodzenia dwóch kierunków, ukonstytuowały się dwie „Międzynarodówki": socjalistyczna w Londynie i bolszewicka w Moskwie! Więcej! Po tym rozłamie, który obóz socjalistyczny niezmiernie osłabił, zaczęła się i trwa dotąd walka między wczorajszymi częstokroć przyjaciółmi! Nosi ona cechy — należy pamiętać — znów nie doktrynalnej i teoretycznej dyskusji, ale zupełnie praktyczne. Chodzi nie o ten lub ów dogmat socjalistyczny, ale o sposób jego realizacji. Chodzi o stosunek do państwa niesocjalistycznego! I to jest kardynalne zagadnienie współczesnego socjalizmu!

Lenin odrzucił kategorycznie wszelką współpracę socjalizmu w państwie „burżoazyjnem", — zaatakował je sam przez stworzenie nowego typu państwa, a bolszewizm prowadzi jego prace, rozsadzając społeczne i polityczne podstawy państwa i zbrojąc masy robotnicze do ostatecznej z niem rozprawy. Socjalizm zaś, dla zaznaczenia swej odrębności od bolszewizmu, czy z istotnie szczerego przekonania, staje na gruncie uznania obecnego państwa, przechodząc gdzieniegdzie nawet do pozytywnej współpracy z partjami „burżoazyjnemi" nad jego utrzymaniem i obroną.

Widok czasem iście nowy i dotąd nieznany. Jeszcze żyjące pokolenie w Niemczech pamięta antysocjalistyczne ustawy i walkę państwa z socjalizmem. Dziś zaś, w okresie wyborów na Prezydenta Rzeszy, socjalna demokracja Rzeszy stanowi najpoważniejszy obóz polityczny, opowiadający się za kandydaturą katolika, „burżoazyjnego" polityka, Marksa.

We Włoszech partja zjednoczonych socjalistów pos. Turati'ego, którego w latach 1919—1920 dobre łączyły stosunki z komunizmem, który kierował ruchem defetystycznym, na ostatnim kongresie w Rzymie wypowiedziała się najostrzej przeciw „komunistycznemu warjactwu", a za pozytywną pracą dla państwa! W Anglji Macdonald tępi demagogję „Niezależnej Partji Pracy", a utworzeniem rządu robotniczego w ub. roku dał nie tyle dowód dużej odwagi, ile raczej — chęci realnej pracy dla państwa. W Belgji — jak wiemy — Vandervelde zabiega o pozyskanie stronnictw „burżoazyjnych" dla większości parlamentarnej i ku przerażeniu demagogów Wszech-Europy potępia strajk, jako środek przynoszący robotnikowi więcej szkód, niż korzyści. Dodajmy czeskich socjalistów, którzy od 1918 r. pracują lojalnie z resztą czeskich stronnictw nad rozwojem i umocnieniem państwa.

Nasza P. P. S. ma pretensje do społeczeństwa, że je traktuje na równi z bolszewizmem. Gniewa się na młodzież, że się od niej w odrodzonem państwie odwróciła, darząc sympatjami stronnictwa prawicy. Jest to naturalne! Za państwowo-twórczy może być uznany tylko ten ruch, który jest zdolny do współpracy nawet z wczorajszym przeciwnikiem dla obrony i całości państwa. Lecz P. P. S. woli — organizować strajk rolny. Rzecz to bezsprzecznie łatwa, a P. P. S. lubi te łatwe czynności, lubi działać na naskórek! Będzie też wkrótce w socjalistycznym obozie jedynem stronnictwem, które bojkotuje państwo. Rolę, którą gdzieindziej gra komunizm, pilnie rezerwuje dla siebie P. P. S.

W. Z.

O czem piszą inni.

Rząd p. Painlevego. — Przyjazd min. Benesza.

Nowo utworzony rząd francuski spotkał się w prasie polskiej z różnemi ocenami Zdaniem „Rzeczypospolitej", p. Painlevemu „udało się stworzyć gabinet imponujący pod względem rozdziału portfelów. Ma on za zadanie uleczenie finansów i załagodzenie walk wewnętrznych, sądzi „Kurjer Polski":

„Sygnaturą dążności ku odprężeniu jest powierzenie p. Briandowi teki ministra spraw zagranicznych... Wejście jego w skład nowego rządu, i to właśnie w charakterze ministra spraw zagranicznych, wskazuje z góry teren, na którym gabinet szukać będzie odprężenia. Leży to zresztą w osobistej tradycji p. Bianda, którego losem, jako szefa rządu, było już raz likwidowanie kościelno-politycznych rozgoryczeń z epoki Combesa".

Nowy rząd ma też uleczyć finanse. „Finanse a nie polityka są głównem zadaniem nowego rządu", dodaje „Kurjera Polski". Panu Caillaux prasa przyznaje zgodnie wybitne zdolności w tym kierunku.

„Painleve — pisze „Słowo Polskie" — **który za najbliższe swe zadanie uważa uporządkowanie finansów francuskich, uznał, że za cenę pozyskania takiego finansisty, jak Caillaux, warto nawet narazić się patrjotycznej opinji francuskiej".**

„Nazwisko Caillaux — pisze „Robotnik" — działa na reakcję francuską niby płachta czerwona i niewątpliwie stanie się on odrazu przedmiotem furjackich napaści z jej strony".

Inaczej sądzi p. Smogorzewski w „Rzeczypospolitej". Jego zdaniem, „p. Caillaux ma tam wprawdzie zaciętych przeciwników politycznych, ale i pod tym względem nie można mówić o jednomyślności".

W każdym razie nowy gabinet będzie miał żywot ciężki. Nominacja p. Caillaux wywołała — jak donoszą telegramy — wielkie wzburzenie we Francji, zwłaszcza w kołach byłych wojskowych. P. Painleve nie grzeszy zręcznością polityczną, uzasadnionem jest więc przypuszczenie „Gaz. Warszawskiej", że „we Francji dojrzewają wypadki, które doprowadzą do radykalnej zmiany polityki francuskiej". Już dzisiaj mówi się o p. Briandzie jako o następcy Painlevego.

Z okazji przyjazdu min. Benesza podkreślają dzienniki wspólność interesów Polski i Czechosłowacji, przypominając niebezpieczeństwo grożące obu narodom słowiańskim od Niemców. Tylko „Robotnik" sądzi, że „interesy państwowe Polski i Czechosłowacji są rozbieżne, że niema między niemi prawie punktów stycznych". Inne pisma przychylnie witają Benesza, stwierdzając, że rozumie on znaczenie Polski dla Czech. „Echo Warszawskie" pisze:

„Nie wolno nam zapominać, że mamy w Czechach przeciw sobie cały obóz szowinistyczny z p. Kramarzem na czele, który sobie wyobraża, że po trupie polskim zdoła się ożenić z morzem rosyjskiem".

I nie wolno nam też zapominać o mniejszości polskiej w Czechach. To nie jest wcale jakiś drobny konflikt, epizod przemijający, jak to w powitalnych artykułach piszą niektóre dzienniki prawicowe. To sprawa ważna, o której nie wolno zapominać, to rana wciąż jeszcze niezagojona!

Zjazd T. N. S. W. w Wilnie.

(Uroczyste otwarcie. — Powitanie. — Wzniosła mowa ks. biskupa Matulewicza. — Hołd Prezydentowi. — Zwiedzanie miasta. — Obrady).

W sobotę rozpoczęły się w Wilnie obrady dorocznego zjazdu towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych. Po nabożeństwie w kościele św. Jana nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu w auli kolumnowej uniwersytetu im. Stefana Batorego.

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący zjazdu, wiceprezes towarzystwa, pan Kwiatkowski. Następnie w imieniu sejmowej komisji oświatowej zjazd powitał poseł Kujawski. Dalej przemawiał delegat rządu p. Władysław Raczkiewicz, przedstawiciel ministerstwa oświaty. Dyrektor departamentu szkolnictwa średniego p. Zagórowski zapowiedział rychłe uregulowanie sprawy pragmatyki służbowej w ustroju władz szkolnych, oraz życzył zjazdowi jak najpomyślniejszych wyników obrad. Potem przemawiali: dziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu wileńskiego p. Orłowski, kurator okręgu szkolnego wileńskiego p. Gąsiorowski i ksiądz biskup Matulewicz. Ten ostatni zaznaczył, iż piękną jest rola nauczycielstwa, które niesie oświaty kaganiec.

„Światową jest — mówił ks. biskup — jego rola w odrodzonej Rzeczypospolitej, krwią ofiarną swych synów uwolnionej od wrogów zewnętrznych. A to zostało wyzwolone waszą pracą ofiarną i musicie prowadzić ją dalej i umocnić, wyzwalając teraz naród z win ciemnoty i z win pozostałych po stuleciach ciężkiej niewoli. Czasy są jeszcze bardzo pochmurne, lecz wy, nauczyciele, waszą jasnością i potęgą duchową, waszą pracą ofiarną musicie zabezpieczyć jasną przyszłość ojczyzny, bo ona na was spoczywa, gdyż biorąc w swe ręce wychowanie i nauczanie młodzieży, bierzecie przyszłość państwa niejako na swe ramiona. Bez wiary, bez miłości, bez zapału i bez umiłowania idei nie spełnimy naszego zadania. A ta wiara i zapał musi znaleść swe źródło w Bogu i Chrystusie".

W imieniu Wilna powitał zjazd prezydent miasta Bańkowski a w imieniu kuratorjum poznańskiego p. Nanas, poczem p. Zenon Klemensiewicz wygłosił obszerny referat na temat podstaw T. N. S. W.

Zjazd postanowił wysłać do p. Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę treści następującej: „Zebrani na walnem zgromadzeniu w prastarem Jagiellońskiem Wilnie delegaci kilku towarzystw nauczycieli szkół średnich i wyższych ślą p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i czci". — Prócz tego wysłano depeszę do obradującego w Paryżu kongresu profesorów całej Francji. Sekretarz generalny TNSW. odczytał depeszę, nadesłaną pod adresem prezydjum przez poszczególne towarzystwa, oraz szereg instytucyj naukowych.

Po południu uczestnicy zjazdu zwiedzili miasto, poczem zaczęły się obrady plenum, na którem wysłuchano sprawozdania zarządu głównego. Nad sprawozdaniem wyłoniła się dyskusja. Wieczorem na cześć gości wydany został raut w salach kasyna oficerskiego.

Pielgrzymka młodzieży polskiej w Rzymie.

(Od naszego korespondenta rzymskiego.)

W dniu 5 bm. przybył do Wiecznego Miasta J. E. ks. kardynał Kakowski, którego na dworcu powitał ambasador przy Watykanie Skrzyński, radca Perłowski i sekretarz Frankowski. Z kolonji polskiej nikt się nie zjawił, ale to już zasługa naszego komitetu, który co prawda rozesłał zaproszenia, ale podał fałszywą datę przyjazdu ks. kardynała.

Nazajutrz, tj. 6 bm. zupełnie przypadkowo, dzięki informacji włoskiego urzędnika kolejowego dowiedziałem się, że specjalnym pociągiem o godz. 1.10 w południe przybywa młodzież polska w liczbie 530 osób. Na dworcu zastałem zgromadzoną Polonję z ks. kardynałem Kakowskim i ks. arcyb. Cieplakiem na czele. Między innymi przybyli: konsul dr. Brodzki z żoną, sekretarz ambasady Frankowski, ks. prałaci Florczak, audytor św. Roty i Ciepliński, naczelny wizytator szkół średnich, ks. prof. Falkowski z Wilna, hr. Drohojowska, p. Siemiradzka, Kolegjum polskie z ks. rektorem Jagałłą na czele, ks. prof. Janicki, O.O. Zmartwychwstańcy i SS. Zmartwychwstanki, z ramienia komitetu centralnego dr. Poraj-Madejski i Giovanni Janetti, oraz wielu innych.

Punktualnie z szumem wtłoczył się do hali pociąg. Gwar, radośnie uśmiechnięte twarze młodzieży obojga płci, wesołość... Króluje mowa polska. Rojnie opuszczają wagony kolejowe, gdzieniegdzie odgłosy serdecznych powitań znajomych. Wreszcie ustawiają się wszyscy w szeregi i czwórkami, łopocząc amarantowo-białemi sztandarami wychodzą ku przygotowanym wozom tramwajowym.

Dokoła gromadzą się Włosi; ciekawie przyglądają się naszej młodzi, tu i ówdzie pytają, co za jedni. Trzeba było zobaczyć postawę i usłyszeć z namaszczeniem wypowiadane:

— Siamo Polacchi!

Chłopczyna, którego obserwowałem, swój minjaturowy słownik wyrazów włoskich, przyswojonych w Wenecji, uzupełniał łaciną i informował z zapałem Włochów, że Polska, to kraj wielki, to mocarstwo, leżące nie gdzieś w Azji, to kraj bogaty w kopalnie i nafty i węgla, węgla lepszego i tańszego niż pruski.

Korowód tramwajów ruszył głównemi ulicami na Zatybrze, na Piazza d'Armi, gdzie w nowo-wybudowanym gmachu znaleźli umieszczenie nasi młodzi pielgrzymi.

Kierownictwo pielgrzymki spoczywa w ręku ks. dra Hilchena, prefekta Szkoły Mazowieckiej, dra Łozińskiego, dyrektora gimnazjum miejskiego, oraz Jadwigi Reuttówny, dyrektorki gimnazjum im. C. Plater-Zyberkówny, wszystkich z Warszawy, a więc... organizacja kuleje na obie nogi. Młodzież przybyła, to uczenice i uczniowie szkół średnich z prawie wszystkich większych miast Rzeczypospolitej, jak Krakowa, Lwowa, Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Mielca, Rabki, Ropczyc, Stryja, Stanisławowa, Tarnopola, Czortkowa, Warszawy, Łodzi, Lublina, Kalisza, Brześcia, Suwałek, Łomży, Grodna, Sosnowic, Częstochowy, Wilna, N[illegible]gródka, Poznania, Bydgoszczy, Wejher[illegible] Wolsztyna, Tczewa, Chojnic, Chrzanowa i t[illegible]

Z Krakowa przybyły uczenice gimn. SS. U[illegible]szulanek: Stefanja Sikorska, Rena Sędzimirówna, Marja i Stanisława Buczkowskie, Henryka Cieciorska, Zofja Duszyńska, Janina Jabłońska, Zofja Lipska, Mirona Meduska, Irena i Wiesława Różyckie, Eugenja i Irena Zieleniewskie pod kier. naucz. Jadwigi Angermanówny, Roman Szeliga, słuch. Wszechnicy Jagiel. a z N. Sącza Halina Wielowieyska.

Pielgrzymka zabawi w Rzymie do dnia 18 kwietnia, 19 zatrzyma się w Florencji, poczem powróci do kraju.

Rzym, w kwietniu. R. Toporczyk.

O audjencji u Papieża, gorącem przyjęciu uczestników i serdecznem przemówieniu Ojca Świętego — już „Gł. Nar." donosił na podstawie informacji Pata.

Z teatrów i sal koncertowych.

[illegible] teatru im. Słowackiego.

[illegible]gedja w czterech aktach [illegible] Przerwy-Tetmajera.

[illegible] „Judasza" Tetma[illegible] miejski, który, nie [illegible] w dzieś [illegible] die Potoraś [illegible] smaku, wznawiając [illegible] kanocnej płaską farsę [illegible]go autora „Loute". [illegible] poświąteczna premiera; [illegible] dosadnie Anglik: „cour[illegible] do klapy. Szliśmy do [illegible] krytyki z przed kil[illegible] przeciwko przypisy[illegible]zecięności, Tetmajer [illegible]nizm. Doświadczenie [illegible] lusus naturae" poeta [illegible]entrischen Weltan[illegible] pod pion wymuro[illegible] łatwo napisać — [illegible] Mogą być pru[illegible] „Judasza" uj[illegible]ności i nie[illegible] dekoracja [illegible] klasycznych [illegible]

[illegible] załatwia przedwstępną „przedługą finansową sprawę, przytem wyznaje tak szczerze stan rozpaczliwy swych interesów, że altruizm pożyczającego starego żyda wydaje się nieprawdopodobnym.

Judasz jest nauczycielem, który własnych dzieci nie umiał wychować. Grozi mu zamknięcie szkoły i licytacja. Wpadają na schody jego dzieci, bardzo rozbawione. Cóż się stało? Córkę przyłapano mu na cudzołostwie, a syna na kradzieży. Dziewczynę skazano na publiczną hań[illegible] chłopaka na chłostę „unde Alleluja!"

Judasz niby gwałtownik daje się potulnie obrabować synowi z mieszka i świeżo pożyczonych pieniędzy. Tu wejście Jakóba Zebedeusza, przed którym Judasz pierze na schodach brudną bieliznę swych stosunków rodzinnych. Czuje on predestynację zła, rozpacza i bluźni. Jakób Zebedeusz przyjmuje to jako kwalifikację na apostoła! Dotąd niema nic demonicznego w słabości człowieka, który sobie nie umiał w życiu poradzić, jest to typ „vacomme-je-te-pousse"; nigdy nie zabrzmi nuta dumnego smutku człowieka odgrodzonego od reszty ludzkości, nic w nim z upadłego anioła. Judasz tedy zaczyna chodzić z mieszkiem dla Apostołów. — Chrystusa wogóle nigdzie się w sztuce Tetmajera nie czuje, nawet na scenę — pierwsze spojrzenie pierwszej lepszej nierządnicy odciąga wilka do lasu: Judasz powraca normalnie smutny po schadzce, a nierządnica nawraca się momentalnie na widok Jana. Pani Buczyńska zręcznie, ale niewłaściwie odwraca uwagę od słabości tej roli i pozami budzącemi pikturalne reminiscencje przedzierzga się w Magdalenę.

Teraz ta osobliwa Magdalena daje się szantażować Judaszowi. Albo znów mu ulegnie, albo zazdrośnik wyda... kogo? Jana?... nie — Chrystusa. Znowu nic tu demonicznego. Magdalena rzuca się do nóg Judasza i skamle. Judaszowi coraz częściej ukazuje się rzymski djabeł w czerwonym płaszczu Cezara i razem banalizują w stylu masek Wyzwolenia Wyspiańskiego. Ten najgorszy pomysł sztuki staje się humorystycznym. W ostatnim akcie wszystko już jest urojeniem. Judasz ma retrospektywne wizje, które nas pouczają, że już zdradził w międzyczasie, wizje od Annasza do Kajfasza aż do własnej katowanej matki; przeszedł wreszcie do założenia sobie sznura na szyję i sztuka dobiega końca.

Cóż to właściwie było? Sztuka psychologiczna? Tego ani śladu. Realizm czy symbolizm? Pomięszało się wszystko i pokładło. Wiersz z początku dobry, wiersz Wyspiańskiego, i jeszcze kogoś drugiego, krótki, nabijany męskimi rymami, jak pas gwoździami, znużył w końcu, tak był bez treści. Parę razy zaślimaczył lirycznie, ale to go nie uratowało. Już było zapóźno. Brakło kompozycji, a sztuka teatralna to żmudna konsekwentna budowa, ciosy lub twarde, dobrze wypalone cegły, nic „pour passer le temps". Gdyby Tetmajer był się pokusił o „Misterium", wówczas byłoby mu głośniej zagrzmiało „ne sutor ultra crepidam". To nie dla autora wierszy w rodzaju: „lubię kiedy kobieta"... Namiętność może dosięgnąć mistycyzmu, lubieżność nigdy.

Miał słuszność ś. p. prof. Tarnowski, gdy przestrzegał początkującego poetę przed dziecinnem popisywaniem się nieskromnością. Erotyzm niskiego rzędu zemścił się na nieudolnej próbie skojarzenia Judasza z pseudo-Magdaleną. Jeden krok dalej, a wpadłoby się w plugawy „bagoût" literacki Daniłowskiego.

Dekorację schodów pogorszył surowy pomysł jaskrawego oświetlenia prawej strony jakby ogniem bengalskim fioletowym, lewej zaś czerwonym. Te kłócące się światła były bardzo przykre — rzekłbym: barbarzyńsko rudymentarne.

Niespodziankę zrobił nam pan Piekarski, pokazując się w nowym tęgim typie, ale wkrótce ten wyborny i wybitnie inteligentny artysta miał dość swej roli i przeważnie tarzał się po ziemi z rozpaczy. Zebedeuszom: pp. Modrzewskiemu i Zawistowskiemu przypadły nieinteresujące role, z których nic nie mogli zrobić. Sztuka była ciężka i nudna. Mógł jej autor syt sławy swych erotyków wcale nie napisać; „ultra posse nemo obligatur".

Franciszek-Xawery Pusłowski.

Z sali koncertowej.

„Quo Vadis" oratorjum Nowowiejskiego. *)

II. Wśród naj[illegible] prądów i kierunków stylowych, [illegible]kim hołdowała twórczość oratoryjna ost[illegible] dziesiątków lat, dziełu Nowowiejskiego, należy się specjalne miejsce. Rozporządzając bowiem całym aparatem środków techniki orkiestralnej i wokalnej, skupił je na odmalowanie przebiegu akcji z taką prawdą i siłą, iż zarówno uwaga widza, wyszkolonego w ich historycznej wartości, jak i przeciętnego melomana, podąża za nim z żywem zainteresowaniem i głębokiem chwilami wzruszeniem. Ta opera bez sceny jest głębokim dramatem ideowym, który w syntez[illegible] jednego zdarzenia symbolizuje — rolę chrześcijaństwa. Znakomitą jest przedewszystkiem dyspozycja, która logicznie prowadzi lin[illegible] wzmagającego się napięcia dramatycznego i kończy jego ukoronowaniem fugalnem. Instrumentacja w programowości tematów nawiązuje do Wagnera, a w barwności efektów i świetności kolorystyki dźwiękowej do francuskiej tradycji w stylu Masseneta. Być może, że kompozytorowi przyświecał tu przykład angielskiego poprzednika, Wilsona Barret, który pierwszy (1895 r.) posłużył się fa[illegible] Sienkiewiczowską w scenizacji postaci. [illegible] roku 1901, t. j. czasu powstania, „Quo [illegible] obiegło prawie cały świat. Obliczone [illegible] kie masy słuchaczów, nadające się d[illegible] wienia w olbrzymiej przestrzeni któ[illegible] głość modu[illegible] kiestry, or[illegible] granicą [illegible] wykonawc[illegible] nych równ[illegible] powiedni[illegible] apercepcj[illegible] wością [illegible]

*) Pierwszy fejleton o „Quo Vadis" był w numerze niedzielnym.

Prowokacyjne koncepcje p. Bobrowskiego.

W sprawie tymczasowej Rady m. Krakowa.

Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność na łamach naszego pisma oświetlić metody postępowania socjalistów krakowskich z p. Bobrowskim na czele, w sprawie samorządu gminy m. Krakowa. Znakomitym przyczynkiem do tej kwestji odsłaniającym pozakulisowe aspiracje pepesowców, jest artykuł „Naprzodu" o rozbiciu rokowań w sprawie utworzenia tymczasowej Rady miejskiej. Krętactwo i perfidja socjalistyczna wystąpiły tu w całej przejrzystości. Z jednej bowiem strony przyznaje „Naprzód", że ordynacja wyborcza, na zasadzie której urzędowała dawna, rozwiązana Rada miejska, była ordynacją „ohydną", z drugiej zaś strony żądają socjaliści przywrócenia tej Rady, a nawet przeprowadzenia wyborów na zasadzie tejsamej „ohydnej" ordynacji.

Gdy te próby spaliły na panewce, „wysunęliśmy — pisze „Naprzód" — propozycję mianowania tymczasowej Rady miejskiej na zasadzie rozporządzenia P. K. Likw. z listopada 1918 r.". Przyjęta w drodze porozumienia przedstawicieli stronnictw jedyna możliwa i realna platforma (t. j. wynik wyborów sejmowych z r. 1922) nie dogadzała jednak p. Bobrowskiemu. Na tej bowiem zasadzie nie zostałyby w dostatecznej mierze zaspokojone apetyty jego najbliższych sojuszników z „Czasu", który, jak wiadomo, w wyborach sejmowych poniósł sromotną klęskę.

Przedstawiciele stronnictw Ch. D. i Z. L. N. zgodzili się nawet na procentowe obniżenie liczby przysługujących im na zasadzie wyborów sejmowych — mandatów, a to na rzecz t. zw. centrum, w składzie którego mogliby znaleźć swych przedstawicieli utrąceni przy wyborach z r. 1922 demokraci z konserwatystami, przedstawiciele mieszczaństwa, rękodzieła itd. oczywiście w proporcjonalnym stosunku. Wobec ugodowości stronnictw prawicy możnaby było już wkrótce przystąpić do restytucji samorządu gminnego w Krakowie i usunięcia rujnujących gospodarkę miejską rządów komisarskich. Okazało się jednak, że p. Bobrowski ponad interes miasta przekłada interesy inne... żydów i komunistów. Chociaż bowiem żydzi dobrowolnie godzili się już na 18 mandatów, **p. Bobrowski zażądał dla nich dodatkowo 2 mandatów oraz drugich dwóch dla... komunistycznego „Bundu"**, tegosamego „Bundu", którego członków Kraków miał możność tylekroć widzieć **przed kratkami sądowemi za zdradę Państwa!**

Nie dość jednak na tem. „Taki skład Rady nie stworzyłby możności wyboru prezydenta, gdyż żadna z grup nie posiadałaby większości" i dlatego — wychodzi szydło z worka — p. Bobrowski postanowił „stworzyć kosztem 3-ech wielkich stronnictw silną grupę centrową, któraby wysunęła kandydata mogącego zdobyć głosy większości Rady. W tym celu zaproponowaliśmy odjęcie trzem większym stronnictwom po 20 proc. mandatów i oddanie ich do dyspozycji „centrum". Nie trudno domyśleć się **o jakie to „centrum" p. Bobrowskiemu chodzi.** Oczywiście takie, któreby osadziło na fotelu prezydjalnym kandydata mile widzianego w redakcji „Naprzodu". Jednem słowem rozchodzi się o oddanie rządów miasta w ręce socjalistyczne!

Jest nam całkowicie obojętnem, czy w sprawie Rady miejskiej zechcą jeszcze socjaliści konferować z p. wojewodą, czy też, jak grozi „Naprzód" — nie. Natomiast nie może być obojętnym ludności m. Krakowa fakt, że p. Bobrowski stara się narzucić reprezentacji miasta dwu radnych komunistycznych z „Bundu" oraz zależnego od żydów i socjalistów prezydenta. Przeciw takim prowokacyjnym planom P. P. S. społeczeństwo potrafi w sposób właściwy i we właściwym czasie zareagować. Jesteśmy spokojni, że „triumf" listopadowy PPS jest jej ostatnim triumfem na gruncie krakowskim. Wykażą to najbliższe już wybory gminne!

J. W.

Wiadomości ze świata.

Polski numer „Prager Presse".

Z racji przyjazdu min. Benesza do Polski wydała „Prager Presse" (urzędowy organ ministra spraw zagranicznych) duży numer wyłącznie Polsce poświęcony. Na czoło wysuwają się artykuły min. Skrzyńskiego i min. Benesza omawiające współpracę Polski z Czecho-Słowacją. Dalsze artykuły dotyczą stosunków politycznych w Polsce (m. in. ciekawa i fachowa ocena naszej konstytucji przez prof. Hoetzela, obok chaotycznego, nie obejmującego całości artykułu p. Rosnera o życiu partyjno-politycznem w Polsce), — naszego gospodarstwa narodowego (bankowość, nafta, przemysł żelazny, węgiel, finanse itd.) i wreszcie życia artystyczno-literackiego Polski. Wśród artykułów sprawozdawczo-krytycznych tego działu znajdujemy rozprawy prof. Brücknera („Książka w nowej Polsce"), Bunikiewicza, prof. Wydry, prof. Szyjkowskiego. Pisząc o literaturze współczesnej nie zapomina Szyjkowski o najmłodszym związku literackim Heljonie, którego dwóch najzdolniejszych przedstawicieli Gałuszkę i Brauna wymienia.

W dziale twórczości literackiej spotykamy się z nazwiskami: Kaden-Bandrowski, Kasprowicz, Lechoń, Małaczewski, Reymont, Rydel, Staff, Tetmajer i in.

Polski numer „Prager Presse" wydany starannie, ozdobiony szeregiem ilustracyj dobrze naogół spełnia rolę propagandową w Czecho-Słowacji. Dla nas zaś jest świadectwem, jak polska kultura coraz więcej wzbudza zainteresowania zagranicą.

W Krakowie wykonało „Quo Vadis" Tow. oratoryjne z wielką starannością. Niestety, sala Starego Teatru za małą jest na tę liczbę wykonawców, a przytem jej nader czuła akustyka przy stosunkowo niewielkiej przestrzeni ogłuszała słuchaczy, którzy tłumnie pospieszyli na koncert. Mimo to, doskonale można było ocenić sprawność chórów, które sprężyście wyszkolił dyr. Barański. Orkiestra, zwłaszcza trąby, grzeszyły nadmiarem energji. Z trzech solistów wszyscy godnie odpowiedzieli zadaniu: rolę ks. Piotra śpiewał ks. Wojtusiak, którego metalicznie dźwięczny organ głosowy predestynuje go do stałej oratoryjnej współpracy; zrazu trema pierwszego występu stała mu na przeszkodzie w ujawnieniu wszystkich zalet jego pięknego głosu, lecz przy stałych współudziałach w Tow. Orat. wyrobi się zapewne na wzorowy typ oratoryjnego śpiewaka. Partnerem jego był znany i ceniony artysta, p. Mazanek, a rolę Lygji powierzono p. Lachman Milewskiej, która tak mile zapisała się w pamięci występem w „Potopie". Organową partję odegrał umiejętnie p. Gablenz.

Całość koncertu wypadła poważnie i zwarcie i dowiodła sumiennej pracy wykonawców, a energji dyrygenta, p. Barańskiego. Jeśli zaś zważymy, że chór Tow. Oratoryjnego w przeciągu roku zdołał się wznieść na ten szczebel doskonałości, który od Ewy Massenata doprowadził jo [illegible] „Quo Vadis", to z [illegible] gratulować [illegible] temu rozpędowi wzwyż, który tak pięknie wydaje rezultaty. Publiczność, wypełniająca salę, nader sympatycznie [illegible] się do koncertantów i [illegible] dała wyraz swemu [illegible]

Dr M. Grafczyńska.

Bolszewickie „chrzciny".

„Młot" w jednem z ostatnich numerów zamieszcza opis „czerwonych chrzcin", które w języku sowieckim nazywają się „oktiabrynami" z racji, że rewolucja bolszewicka odbyła się w październiku 1917 r. Uroczystość ta odbyła się we wsi Borsuczyny z udziałem przeszło 100 osób, według następującego ceremonjału. Najpierw odegrano marsz i odśpiewano marsyljankę białoruską (?) a na zakończenie odbyło się bezpłatne przedstawienie. Korespondent „Młota" dalej ubolewa, że kiedy niektórzy z obecnych na uroczystości „oktiabryn" chłopów z sąsiednich wsi wyrazili życzenie, aby się i u nich podobne uroczystości odbywały częściej, zostali zakrzyczani przez swoich sąsiadów, że nie chcą „swych dzieci djabłu oddawać w zęby".

Anglja buduje wielkie sterowce.

W ministerstwie awiacji odbyło się onegdaj posiedzenie, na którem postanowiono budować nowe statki powietrzne, mogące rozwinąć średnią szybkość 70 węzłów na godzinę, a nie jak dotychczas 45. Ponieważ przeciętna szybkość wiatru wynosi 60 węzłów, sterowce, aby uniknąć losów statku B. 33, muszą posiadać większą szybkość. Co do statku B. 33, to zbudowany w 1914 przedstawia on dziś typ nieco przestarzały i nie odpowiadający nowszym wymaganiom.

Utrapienie dla profesorów amerykańskich

Poważni profesorowie uniwersytetów amerykańskich mają — jak donoszą tamtejsze pisma — ostatnio wiele kłopotów ze studentkami, które zaprowadziły niezwykłą modę. Oto noszą one bardzo krótkie suknie, kończące się wysoko nad kolanami, których niczem nie osłaniają. Mało tego, na kolanach tatuują sobie litery uniwersytetu, różne rysunki, albo też monogramy. Biedni profesoorowie, otoczeni wieńcem białych nagich kolan, skarżą się, że męska część ich słuchaczów mało uwagi poświęca temu, co mówią studjując... rysunki na kolanach pięknych koleżanek.

Wszelkie protesty profesorów nie odnoszą skutku. Młode amerykanki za nic nie chcą wyrzec się nowej mody.

Trzynasty miesiąc w roku — „Wilson".

Prasa donosi, że w związku z proponowaną przez Ligę Narodów zmianą kalendarza, który ma liczyć 13 miesięcy po 28 dni każdy, ostatnie dwa dni m. grudnia przeznaczone mają być na święto zbratania ludów. Pozostałą w łączności z tem kwestję nazwy 13-go miesiąca usiłuje rozwiązać Ameryka która zaproponowała mianowanie go „Wilsonem", ku czci zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych i wielkiego orędownika pokoju.

POSTĘPY RADJA. „United Press" donosi z Melburne w Australji: Przy obecnie przeprowadzanych tutaj doświadczeniach radjo-technicznych słyszano dzwonki kolejowe w pobliżu Long Island koło New Jorku. Odległość, która w ten sposób została przezwyciężona wynosi 12.000 mil, czyli 20.000 klm.

Z humoru.

Matematyka na wsi. Letnik do gospodyni. Wiele mleka daje krowa dziennie? Gosposia. Ośm litrów. Letnik: A wiele z tego sprzedajecie? Gosposia: Dziesięć.

Nieporozumienie. — Z tej skały rzucił się w przepaść jeden młody człowiek. — Napewno z rozpaczy. — Nie — z Warszawy.

Wiadomości z kraju.

Na cześć bohaterskiego generała.

W „Rzeczypospolitej" ukazał się podniosły wiersz Ed. Ligockiego p. t. „Na zgon jenerała Zielińskiego". Poeta-żołnierz składa hołd przed żołnierzem, który testament zostawił prosty jak życie żołnierza, a podniosły jak czyn bohatera.

Poeta pisze:

Pod Wawelem, nad Wisłą, nad rzeką
gdzieś nad Niemnem, nad Wilją, czy Wartą
łza się kręci pod męską powieką...
Mocny Boże — —
Testament otwarto.

Czemże on był pisany? Krwią żywą!
Co nam rzucił — dźwięk pusty czy serce?
Miłościwą nam dań, miłościwą
rzucił dłonią, steraną w żołnierce.

Śpij nasz ojcze, w posępnym śpij grobie,
naszych serc rozzłoconym tęsknotą,
i niech Ta, co tam przyśni się Tobie,
świeci jutrznią, błękitną i złotą...

Nie żegnamy Cię płaczem i łzami
nie żegnamy Cię jękiem i łkaniem —
— żołnierskiemi Cię sławim pieśniami,
i prostackiem żołnierskiem kochaniem.

Przywrócenie angielskiej soboty.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, według którego praca w sobotę od 1 maja do 1 października będzie trwała do godz. 14. Jestto przywrócenie t. zw. angielskiej soboty.

Sekciarstwo wśród Rusinów.

„Diło" zamieszcza artykuł, stwierdzający nadzwyczaj szybkie rozszerzanie się wśród ludności ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej różnych sekt religijnych, jak sztundystów, badaczy Pisma Świętego, prezbiterjanów i innych. „Diło" widząc w tym ruchu poważną groźbę dla wpływów kościoła grecko-katolickiego wzywa do energicznej walki z sekciarstwem.

Akcja ratunkowa dla pogorzelców w Rykach.

Znane są szczegóły pożaru, który nawiedził miasteczko Ryki. Wszystko zgorzało. Zostało zaledwie kilkadziesiąt domów. One nie mogą pomieścić wszystkich pogorzelców. Garść ich znalazła schronienie. Reszta zaś obozuje na zgliszczach, lub chowa się po piwnicach. Na czele komitetu pomocy stoi miejscowy ksiądz proboszcz. On też zwrócił się do Ministerstwa Pracy z prośbą o pomoc dla rzemieślników pozbawionych warsztatów pracy. Za staraniem księdza mają w najbliższych dniach przybyć namioty, które dadzą chwilowe schronienie. Dzięki zabiegom szlachetnego księdza ofiarność na cele nieszczęśliwych zwiększa się z dnia na dzień.

Pastwą pożaru padło 300 domów. Znaleziono 4 zwęglone zwłoki w popiołach.

Mord rabunkowy na stacji Wolburka.

leżącej na linji Koluszki—Piotrków wykryto onegdaj. Przed odjazdem pociągu publiczność zgromadzona przed okienkiem kasowem zaczęła się doń dobijać po bilety, tem więcej, że pociąg już nadchodził. Gdy pociąg na stację zajechał, dozorca stacyjny zauważył, że drzwi lokalu kasowego były zabite gwoździem z zewnątrz. Po otworzeniu drzwi zobaczono na podłodze zawiadowcę stacji zbroczonego krwią, z roztrzaskaną głową, który już nie żył. Morderca mógł zabrać z kasy około 200 zł. gotówki. Zamordowany naczelnik stacji nazywał się Stanisław Chrustowski, był żonaty i cieszył się jak najlepszą opinją.

PREZYDENT TRZYMA DO CHRZTU KASZUBSKIE DZIECKO. Wielkie wrażenie wywarła w Kościerzynie wiadomość, że p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski zgodził się na trzymanie do chrztu św. siódmego syna tamtejszego obywatela p. Antoniego Skwierawskiego. Urząd parafjalny w Kościerzynie zapisał już p. Prezydenta jako ojca chrzestnego do ksiąg metrykalnych. Chrześniak pana Prezydenta otrzymał od ojca chrzestnego portret z własnoręcznym podpisem.

CENY W ZAKOPANEM ustalone zostały na sezon letni: Czynsz najmu jednego pokoju umeblowanego za cały okres czteromiesięczny (czerwiec—wrzesień) od 150—250 złotych. Za kuchnie i duże oszklone werandy: połowa powyższego czynszu. Zniżono ceny maksymalne w pensjonatach: do 6 i pół zł. (trzecia kategorja), 8 zł. (druga), i 10 zł. (pierwsza). Za pokój jednoosobowy w hotelach drugiej kategorji (pierwszej niema) od 3 do 4 zł., dwuosobowy od 5—6 zł.; w hotelach trzeciej kategorji (pokojach umeblowanych): a) od 2.50 do 3 zł., b) od 3.50 do 4.50 zł.

ZAMIAST TEATRU — KINEMATOGRAF. Komisja teatralna w Grudziądzu, której przekazała tamtejsza Rada Miejska sprawę rozstrzygnięcia czy w teatrze miejskim ma być prowadzone przedsiębiorstwo kinematograficzne orzekła, że tak. Przeciwko temu rozstrzygnięciu zaprotestowała grudziądzka prasa z „Głosem Pomorskim" na czele.

STRASZNA LICYTACJA. W garderobie dworca kolejowego we Lwowie odbyła się onegdaj licytacja przedmiotów, po odbiór których nie zgłaszali się ich właściciele od dłuższego czasu. Jeden z nabywców otworzywszy kupiony pakunek znalazł w nim ku swemu przerażeniu szkielet ludzki. Stwierdzono, że szkielet ten leżał już w pakiecie około dwóch lat. Policja wszczęła dochodzenia.

Zycie sportowe.

Zawody o mistrzostwo Polski.

Wisła—Amatorski K. S. 5:2 (2:1).

Zawody te odbyły się w niedzielę w Krakowie przy tłumnym napływie publiczności.

Wisła walnie zrewanżowała się za swoją onegdajszą porażkę w Królewskiej Hucie. Goście, nawykli do gry na niewielkim boisku, na którem — można rzec — są omal niepokonani, niezbyt dobrze czuli się na normalnie wielkim boisku Wisły. A że posiadają jeszcze wiele braków tak pod względem technicznym, jak i kombinacyjnym, ulegli Wiśle, która w tym dniu zdecydowanie parła do zwycięstwa. A zwycięstwo to było Wiśle niezbędnie potrzebne. Dwie jej poprzednie porażki mogły ją wykluczyć od finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski. Obecnie zaś sytuacja mistrza okręgu krakowskiego o tyle się poprawiła, że — jak mówią — ma on uzyskać od Amatorskiego K. S. za pierwszą grę w Królewskiej Hucie z Walkoower 3:0, a z nim razem cenne dwa punkty. W Amatorskim grali bowiem tak wówczas, jak i ubiegłą niedzielę górnośląscy optanci, którzy w myśl przepisów P. Z. P. Nu, w grach o mistrzostwo nie mogą brać udziału.

Gra była bardzo interesująca. Przed pauzą gra Wisła z wiatrem, goście pod wiatr i pod słońce. Kilkakrotne obustronne ataki kończą się goalem, strzelonym przez prawego łącznika gości. Wisła natychmiast rewanżuje się bramką strzeloną przez Kowalskiego, a potem strzela jeszcze jedną bramkę.

Trzecią bramkę uzyskuje po pauzie Reyman I. z centry Adamka. Pod koniec zawodów wybitna przewaga Wisły; Reyman II. strzela czwartą, a Kowalski piątą bramkę. Goście uzyskali drugiego goala po pauzie z karnego.

W Wiśle odznaczyli się grą Kowalski, Reyman I., Gieras i grający na lewem skrzydle, zamiast Balcera utrąconego na zawodach z Nuselskym, Czulak.

Sędzia p. Schlosser nie zły. Nie uznał jednak bramki dla Wisły, strzelonej rzekomo z offsid'u.

Krak.

Poznań. Warta—Polonia 3:1 (1:0). Zwycięstwo mistrza okręgu poznańskiego, który onegdaj poniósł porażkę w Warszawie. Bramki uzyskali Staliński, Szmid i Niziński dla Warty, a Loth II. dla Polonji.

Lwów. Pogoń (Lwów)—Pogoń (Wilno) 3:1 (1:0). Słabe zwycięstwo mistrza Polski, które da się wytłumaczyć ciężkim sobotnim meczem z K. S. Pardubice, wygranym przez Pogoń w stosunku 5:2.

Budapesti III Ker. — Cracovia 5:2 (2:2)

Sobota. Zbyteczny match. Cracovia wystąpiła w osłabionym składzie. Zamiast Gintla grał stosunkowo najlepiej z rezerwowych graczy — Jakubiak. Kiepski był Kołowiec w pomocy zamiast Zastawniaka, dziki Rusinek na pr. łączniku, a Górka grający zamiast Kubińskiego na prawym skrzydle, mimo najlepszych intencyj nie mógł mu w żaden sposób dorównać. Jedynem usprawiedliwieniem zarządu Cracovii, która dopuściła do sobotniego eksperymentu w podobnym składzie, jest chęć zapoznania młodych rezerwowych graczy z I. drużyną. Skończyło się to jednak boleśnie, tak dla Cracovii zresztą, jak i dla samych widzów, którzy musieli przez półtorej godziny przypatrywać się chaotycznej grze. Węgrzy przygniatali Cracovię od samego niemal początku, czego najlepszym wyrazem był stosunek kornerów 8:1 na korzyść Keru.

Budapesti III. Ker—Cracovia [illegible] (1:1).

Niedziela. Kałużę zastąpił na środku ataku Chruściński, a miejsce jego w pomocy zajął Cikowski, od dawna niewidziany już na boisku. Gra o wiele ciekawsza niż w sobotę. Oba goale dla Cracovii zdobył Chruściński, którego forma — trzeba tu nawiasem powiedzieć — staje się coraz lepsza. Słaby był za to bardzo Rusinek. Szumiec nieudolnie puścił drugiego goala. Goście zaskoczeni tempem akcji białoczerwonych, robili przez długi czas próżne wysiłki, aby grę przenieść z połowy swego boiska. Cracovia zrehabilitowała się z sobotniego matchu, osiągając aż... 10 kornerów na swoją korzyść, dając zaledwie jeden dla Keru. Ogólny podziw wzbudził bramkarz Węgrów Neuhaus. Do drugiej bramki Chruścińskiego przyczynił się sam gracz Keru, który zasłonił sobą widok bramkarzowi. Po pauzie goście zaczęli grać brutalnie, aż ostatecznie sędzia Seidner powstrzymać musiał ciągłe faule, wyrzucając z boiska jednego Węgra.

Reasumujemy. Mecz okazał, że zwycięstwo Cracovii zależy od ustalenia składu napadu, który ciągle zmieniany, przeżywa obecnie jakby.. ciężką chorobę.

Esjot.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY B.

Sparta Urania 1:0 Podgórze—Olsza 2:1. Podgórze idzie od zwycięstwa do zwycięstwa. Zbiera skrzętnie punkty, a nie [illegible] z zeszłorocznej [illegible]

Skawinka—Hakadur 4:1 (1:0). Słabe zwycięstwo Skawinki, której napad tracił głowę pod bramką. Wszystkie cztery goale strzelił Lisowski I. W Skawince odznaczał się grą środkowy pomocnik Lisowski II., u gości bramkarz podobno „pożyczony".

Zawody w Warszawie. Ł. K. S.—Legja 1:0, Wisła I. b—Warszawianka 3:1. Wiśle wiodło się dobrze w niedzielę; obie jej pierwsze drużyny mogą zanotować w swoich kronikach dwa piękne zwycięstwa.

Bieg Kurjera Polskiego odbył się w Warszawie na dystansie 7 km. Wyniki następujące: 1. Sowaryn Roman (Lwowska Pogoń) 23 min. 58, 6 sek. 2. Rześko Stanisław (Sokół) 24 min. 27, 4 sek. 3. Przytuła Franciszek (Kielecka Prosna). 4. Zituch (Warszawianka). 5. Sałek (Krakowska Wisła). 6. Eismond (Polonja).

Zgłosiło się do biegu 85 zawodników, stanęło u startu 61, ukończyło bieg 56. Bieg dał w wyniku nowych zupełnie sportowców dotychczas w Polsce bliżej nie znanych, co należy przypisać na dobro inicjatorów.

Niemałą sensacją jest porażka Ziffera, który przyszedł do mety 16-ty.

SZWAJCARJA—HOLANJA 4:1.

Zurych. Zawody reprezentacyjne piłki nożnej Szwajcarja—Holandja 4:1.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

Zgromadzenie w Tarnowie.

Tutejsze chrześcijańskie związki zawodowe zwołały na niedzielę 19 b. m. zgromadzenie dla swoich członków i zaproszonych gości. Obrady odbywały się w sali Stowarz. „Gwiazda". Zagaił zebranie ks. preferat Rzepka, witając przybyłego na zebranie prezesa krakowskiej centrali chrześć. związków zawodowych, p. posła Puchałkę. Na przewodniczącego wybrano p. Borucha, na sekretarza p. Nowaka. Już przy wyborze prezydjum zebrania, obecni na sali socjaliści, którzy dostali się na zebranie, dzięki pobłażliwości organizatorów zebrania, zaczęli okazywać niezadowolenie, uspokoili się jednak, gdy zobaczyli, że są w poważnej mniejszości i spokojnie słuchali referatu p. posła Puchałki.

Gdy jednak w trakcie referatu banda rozwydrzonych towarzyszy, wracających z nabożeństwa w kościele narodowym, usiłowała przemocą wedrzeć się na salę, by rozbić zgromadzenie, obecni na sali socjaliści rozpoczęli taką wrzawę, że musiano przerwać obrady. Krzyki hodurowców, wyłamujących drzwi do sali, oraz hałas urządzony przez socjalistów na sali obrad, nie nastraszyły jednak członków związków chrześć. Awanturników wyrzucono za drzwi, poczem p. poseł Puchałka mógł spokojnie dokończyć swego przemówienia, które przyjęto oklaskami. W dyskusji przemawiali pp.: ks. Rzepka, Mikulski, Kucharski i Krumholz. Ten ostatni w gorących słowach potępił działalność oszustów socjalistycznych, oraz ich bandyckie metody stosowane wobec przeciwników. Po uchwaleniu rezolucji w aktualnych sprawach robotniczych, zakończono zebranie odśpiewaniem hymnu: „Boże coś Polskę".

Próba zbolszewizowanych towarzyszy, by rozbić zebranie chrześć. organizacji, nie powiodła się. Robotnicy chrześcijańscy skutecznie stawili opór zwolennikom Marksa i Hodura. Występy socjalistów, takie jak w Tarnowie, są znakomitą agitacją na rzecz naszych organizacyj. Robotnicy bowiem mają naoczny [illegible] kład, jak socjaliści [illegible] jak w ich pojęciu wygląda [illegible] wie ostatnie zebranie w Tarnowie przyczyni się do tem większego rozkwitu chrześć. ruchu zawodowego w tem mieście.

[illegible] spodziewamy się także, że [illegible] bandyckiego napadu na [illegible] przez władze wyś[illegible] Nie wolno bowiem tolerować [illegible] wobec przeciwników stosu[illegible] chcemy dopuścić do powtórzenia [illegible] wypadków z listopada 1923 r.

MAŁY FEJLETON.

Kto chce schudnąć niech je ostrygi.

Doktorzy amerykańscy są zdania, że ostrygi zawierają te same substancje odżywcze, które znajdują się w mleku, z tą różnicą, że osoby spożywające dużo mleka, są skłonne do tycia, gdy tymczasem ostrygi zawierają w sobie dużo minerałów, szczególnie jodu, a [illegible] ich dużo je, ten musi schudnąć.

[illegible]

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zasady parcelacyjnej działalności Państwowego Banku Rolnego.

Drobne gospodarstwa od 6—45 ha. — „Resz tówki“ od 45—60 ha. — Zabezpieczenie interesów służby folwarcznej.

Projekt zasad parcelacyjnej działalności Państwowego Banku Rolnego **został już opracowany i zatwierdzony przez Radę Nadzorczą Banku** i ma być wkrótce przedłożony do zatwierdzenia ministrowi reform rolnych.

Zadaniem parcelacyjnej działalności Banku jest tworzenie zdolnych do intensywnej produkcji **drobnych gospodarstw rolnych, opartych na zasadzie prywatnej własności.** Cel ten osiągany będzie przez powiększanie karłowatych gospodarstw (parcele dodatkowe) oraz przez tworzenie parcel samodzielnych.

W zależności od miejscowych warunków, **norma powierzchni samodzielnego gospodarstwa wynosi od 6 do 23 ha użytków rolnych.** W województwach kresowych wschodnich i zachodnich **norma sięga 45 ha.**

Dla wykorzystania nie dających się przenieść budynków i innych urządzeń mogą być tworzone ośrodki folwarczne, t. zw. **resztówki obszaru do 45 ha.** Przy likwidacji majątków o wysokiej kulturze lub uprzemysłowionych resztówki mogą obejmować **ponad 60 ha,** lecz tylko wyjątkowo i za zgodą ministra reform rolnych. Jeżeli majątek przeznaczony do parcelacji obciążony jest serwitutami, to winny one być zlikwidowane przed opracowaniem projektu parcelacji.

Przy parcelacji uwzględnione zostaną **interesy pozbawionej pracy służby folwarcznej** drogą przyznawania im parcel samodzielnych i ułatwienia nabycia ziemi z ulgami kredytowemi przez tworzenie działek robotniczych oraz drogą wypłacania dłużej zatrudnionym **odszkodowania pieniężnego** do wysokości jednorocznej pensji.

Parcele samodzielne nabywać mogą obywatele polscy posiadający przygotowanie do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Przy sprzedaży nabywcom nie posiadającym dostatecznych środków dla nabycia ziami za gotówkę, mogą być przyznawane pożyczki długoterminowe w wysokości nieprzekraczającej dwóch trzecich ceny szacunkowej parceli, obliczonej według zatwierdzonej przez ministra reform rolnych instrukcji o szacunku ziemi przy wydawaniu pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Pozostała część ceny sprzedażnej będzie spłacona przez nabywców w gotówce ratami w ciągu jednego roku.

Targi poznańskie.

Data otwarcia. — Korzystnie wyróżniające się działy. — Zainteresowanie sowietów.

Otwarcie międzynar. Targu w Poznaniu nastąpi — jak już donosiliśmy — w dniu 3 maja o godz. 9 rano. Dla większej wygody wystawców i gości zwiedzających Targi, miejski Urząd Targu poznańskiego pobudował obszerny lokal restauracyjny, którego wytworna sala może zmieścić większą ilość osób. Znajdującą się przy restauracji kuchnię urządzono według najnowszych wymagań technicznych.

Z pośród działów przemysłu reprezentowanego na Targu, wyróżniają się: dział radjotechniki z najnowszemi urządzeniami i aparatami radjotechnicznymi, oraz dział przemysłu zabawkarskiego z wielu ciekawemi nowościami.

Pan Miaskow, przedstawiciel handlowy przy poselstwie sowieckiem w Warszawie, w rozmowie z dyrek. Targu, p. Krzyżankiewiczem, wyraził chęć nawiązania ścisłego kontaktu między Poznaniem a przedstawicielstwem handlowem sowietów. P. Miaskow wysunął projekt stworzenia w Poznaniu towarzystwa polsko-sowieckiego oraz składów konsygnacyjnych.

O termin protestu wekslowego.

W sprawie protestowania weksli przez Bank Polski **już w pierwszym dniu płatności,** pomimo, iż obowiązujące przepisy prawa wekslowego **pozwalają na dokonywanie protestu zarówno w tym dniu, jak i w ciągu dwóch dni następnych,** Bank Polski wyjaśnia, że dotychczasowa praktyka bankowa **nie może ulec zmianie,** oraz że prawo dokonywania późniejszego protestu jest przywilejem posiadacza wekslu, zastrzeżonem wyłącznie na jego korzyść i do jego uznania, nie może zaś na ten termin ulgowy [illegible]owoływać się dłużnik wekslowy.

W kwestji przewidzianego przez prawo wekslowe przedstawiania wekslu do zapłaty, Bank Polski zajął takie stanowisko, że **przepis ten nie jest ius cogens,** prawo bezwzględnie obowiązujące i **że został wyrugowany przez zwyczaj,** zakorzeniony od szeregu lat w sferach handlowych. Zwyczaj ten polega na awizowaniu płatności weksla dłużnikowi na kilka dni przed wymagalnością zapłaty i zdaniem Banku Polskiego bardziej odpowiada istotnym potrzebom życia ekonomicznego, niż przepis prawa wekslowego.

[illegible]a ta [illegible]dniesiona przez Centralę Związ[illegible] dla sfer przemysłowo-han[illegible] znaczenie.

[illegible]dniesć mleczarstwo w Polsce?

[illegible] — **Kontrola produkcji mlecznej. — [illegible] mleczarskie.**

[illegible] odbyła się w minister[illegible] [illegible]encja w sprawie podnie[illegible] udziałem przedstawicieli [illegible]ych. Ustalono następujący [illegible]. Stworzenie **kredytu niskoprocentowego na budowę mleczarń parowych i ręcznych** oraz udoskonalenie istniejących. Potrzebna jest gwarancja Banku państwowego na zabezpieczenie **kredytu zagranicznego ofiarowanego na techniczne urządzenia mleczarń.** Akcja hodowlana i mleczarska powinny się wspierać, dążąc do **potanienia kosztów produkcji mleka i poprawienia stosunku produkcji zimowej do letniej.** Ministerstwo rolnictwa przyznało już w r. b. znaczne zasiłki na kontrolę produkcji mlecznej. Zwiększono też wydatnie personal hodowlano-mleczarski, aby poprawić gatunek produktów nabiałowych. Rząd wyznaczy stypendja dla kształcenia mleczarskiego personalu. W sprawie szkoły mleczarskiej wypowiedziano się za zorganizowaniem kursów kilkomiesięcznych, na które przyjmowani byliby mleczarze mający paroletnią praktykę. Wypowie[illegible]ano się również za przyspieszeniem wydania [illegible]dzorze nad artykułami żywności,

Kronika ekonomiczna.

WZROST WSKAŹNIKA CEN HURTOWNYCH

Ogólny wskaźnik cen hurtownych w pierwszych miesiącach br. podniósł się bardzo nieznacznie w stosunku do stycznia 1924 r., bo tylko 7.5 proc., wynosił bowiem 119.5, gdy w końcu stycznia 1924 r. 111.2. — W tym stosunku wzrósł ogólny wskaźnik cen hurtownych i w innych państwach co jest wskaźnikiem „zwiększenia się zdolności konsumpcyjnej ludności. Jedynie tylko wzrosły ceny hurtowne towarów zbożowych o 98.3 w porównaniu ze styczniem ubiegłego **roku, czego nie notowano w żadnym kraju w Europie.**

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM I ŻELAZNYM KORZYSTNA.

Z Bielska donoszą, **że sytuacja w przemyśle włókienniczym tamtejszym przedstawia się bardzo dobrze. Zamówienia są duże i objęły już całą produkcję na sezon letni.** W przemyśle **żelaznym znaczne polepszenie. Daje się odczuwać wzmożony zbyt żelaznych materjałów budowlanych w związku z przewidywanym ożywieniem ruchu budowlanego.**

DEFICYT BILANSOWY. W styczniu b. r. deficyt wynosił u nas 65 mil. zł., w Niemczech 674 milj. zł., we Włoszech 975 miljonów zł. — Tylko Francja i Czechy mają bilans aktywny.

IMPORT MĄKI PSZENNEJ NA ŚLĄSK I DO MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ. Dowiadujemy się, że Śląsk i Małopolska Zachodnia trzy czwarte zapotrzebowania swego mąki pszennej pokrywa drogą importu z Niemiec i Ameryki. Tłomaczy się to tem, że zagraniczni eksporterzy udzielają polskim odbiorcom bardzo dogodnych kredytów na czas od 6 do 8 tygodni. Nawet otręby importuje się tu z zagranicy.

ZBOŻE AMERYKAŃSKIE DLA POLSKI. W porcie gdańskim spodziewany jest pierwszy statek transportowy amerykańskiego zboża dla Polski. — Jest to statek „Gasper“ o pojemności 2.000 tonn. Przybędzie on w przyszłym tygodniu.

BILON NIKLOWY wynosi na głowę w Polsce 1.72 zł. przed wojną zaś było w Austrji 2.15 zł., w Niemczech 2.51 zł.

O LOJALNOŚĆ W STOSUNKACH HANDLOWYCH Z ZAGRANICĄ. Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadomiło krakowską Izbę handlową i przemysłową, iż uważało z dotychczasowych sprawozdań naszych placówek zagranicznych, że firmy polskie zwracają się do powyższych placówek z żądaniami starania się o wyczerpujące wiadomości i oferty z najrozmaitszych dziedzin gospodarczych, co często pociąga za sobą duży wysiłek, tak ze strony poselstw i konsulatów, jak i poszczególnych urzędów i firm państw obcych. Zdarza się jednak często, że nasze firmy pozostawiają później sprawy w kompletnem zawieszeniu lub nieuwzględniając ofert nadsyłają krótkobrzmiące odpowiedzi, które nie dają naszym placówkom nawet możności usprawiedliwić w delikatny sposób odrzucenia oferty. Izba Handlowa i Przemysłowa zwraca uwagę firm okręgu, iż koniecznem jest aby w przyszłości odpowiedzi w sprawie ofert zawierały możliwie dokładne umotywowanie, dotychczasowy bowiem sposób postępowania stwarza zagranicą nieprzychylną opinję o kupiectwie polskiem.

WYDATKI POLAKÓW ZAGRANICĄ wynoszą koło 100 miljonów zł. rocznie. Wydatki rządu koło 94 milj. zł. Zadłużenie wewnętrzne wynosi 1 miljard 599 milj. zł. a więc na głowę 65 zł., w Anglji 4'042 zł., we Włoszech 1,094 zł., we Francji 2.945 zł., w Ameryce 1.019 zł., w Belgji 1.410 zł.

OSZUKIWANIE PIELGRZYMÓW PRZY ZMIANIE PIENIĘDZY. Z Rzymu donoszą, że zdarzyło się tam wiele wypadków, **iż osoby przyjeżdżające z Polski padły ofiarą wyzysku drobnych instytucyj bankowych przy zmianie** złotego. Dotyczyło **to przeważnie uczestników** pielgrzymek. Złoty nie jest notowany na giełdach włoskich z powodu słabo rozwiniętych stosunków ekonomicznych. Notowanie przekazów na Warszawę prowadzone są jedynie nieurzędowo w Medjolanie. Podaje to tylko jeden dziennik „Il Sole“. Zmianę najlepiej przeprowadzać w kantorach podróży i dużych bankach.

SOWIECKIE CZERWOŃCE NOTOWANO NA GIEŁDACH WŁOSKICH. Włoski poseł Mazoni zawiadomił oficjalnie moskiewski komisarjat spraw zagranicznych, iż rząd włoski pozwolił na notowanie czerwońców sowieckich na giełdach włoskich.

TARG BUDAPESZTEŃSKI. — W sobotę przed południem zostały otwarte międzynarodowe targi w Budapeszcie. Wystawa obejmuje produkty przemysłu węgierskiego i najważniejsze firmy wszystkich państw Europy.

FIASKO TARGÓW NIEMIECKICH. Rezultat wiosennych targów w Kolonji przedstawia się jako całkowite fiasko. Pomimo wielkiej ilości eksponatów i zwiedzających dokonano znikomo małych tranzakcyj podobnie zresztą jak i na innych targach niemieckich. Przyczyną zbyt wygórowane ceny towarów nadających się do eksportu.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 17/4
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30	0·28	0·32
Bank Małopolski . .	0·25	0·30		0·28
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	0·15	0·14
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		0·08
Bank Komercjalny .	0·10	0·15	0·14	
Bank Zw. Sp. Zarob.	10·00	10·50		10·50
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe.	0·25	0·30	0·26	0·27
„Impex“				
„Pharma“	0·60	0·70		0 65
„Polski Glob“ . . .	0·23	0·27		
Żegluga Polska . .	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·10	11·30	11·20	11·25
H. Cegielski	0·55	0·60	0·58	0·55
Trzebinia żelazna . .	0·45	0·50	0·50	0·53
„Pocisk“ zakł. amun.	1·00	1·20		1·20
Parowozy	0·65	0 70	0·68	0·68
„Automotor“. . . .	0·50	0·55		
„Górka“ cement. . .	17·10	17·60	17·50	17·25
Sierszańskie Górnicze	3·50	3·75	3·75	3·75
„Tepege“	1·20	1·30		1·25
Gazy ziemne . . .				
Polska Nafta . . .	0·45	0·50	0·50	
„Pokucie“	0·20	0·25		
„Oikos“	2·20	2·50		
„Strug“.	0·65	0·75		
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski .	0·58	0·63	0·60	
„Ryngraf				
Trzebinia tłuszcze .	7·00	7·50		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza .	0·18	0·23	0 20	0·20
Ćmielów	0·45	0 50	0·46	0·47
„Krakus“	0·60	0·65	0·62	0 62
Chodorów	4·10	4·40		
A. Piasecki	1·50	1·75	1·65	1·70
P. Zakłady Garbarskie	6·75	7·25		

W akcjach tendencja utrzymana z wyjątkiem papierów cukrowniczych i Sierszy górniczej, które lekko zniżkowały. W dewizach zastój. Egzoty z wyjątkiem Jaworzna utrzymane.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18½, funty angielskie 24.87.

Czeki: Belgja 26.30, Holandja 207.30, Londyn 24.87, Nowy Jork 5.18½, Paryż 27.31, Praga 15.445, Sztokholm 140.05, Wiedeń 73.18, Włochy 21.325.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 27.12, Londyn 24.76, Nowy Jork 5.172, Belgja 25.10, Włochy 21.17, Hiszpanja 74.65, Holandja 206.45, Berlin 1.231, Wiedeń 72.85, Sztokholm 139½, Oslo 84¼, Kopenhaga 95¾, Sofja 377½, Warszawa 100.00, Budapeszt 0.717, Ateny 9¾, Białogród 835, Konstantynopol 270, Bukareszt 232½, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 198½.

Z sali sądowej.

Wypadki listopadowe przed Sądem wojskowym w Krakowie.

GEN. CZIKIEL I CZTERECH OFICERÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Pierwszy dzień rozprawy.

Ostatni akt tragedji listopadowej rozpoczął się w dniu wczorajszym przed forum wojskowego sądu okr. przy ul. Montelupich w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli: **gen. dyw. Czikiel, maj. Biernacki, kpt. Obiedziński, oraz porucznicy Skarski i Nowakowski,** obwinieni o wykroczenie przeciw przepisom wojskowym. Skład trybunału stanowią: pułk. Dr Dąbrowski sędzia najwyższego sądu wojsk., jako przewodniczący, generałowie dywizji: Lamezan-Salins, Berbecki, Pogorzelski i Thullie — jako assesorowie, oraz pułk. k. s. Lubodziecki w charakterze oskarżyciela publicznego. Jako rzeczoznawcy występują generałowie: Skierski, Kędzierski i Wróblewski. Gen. Czikla broni adw. Dr Klimecki, reszty oskarżonych adwokaci: Kwieciński, Heski i Woźniakowski.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10.15 rano.

Na wstępie adw. Woźniakowski kwestjonuje uprawnienie przedstawiciela generalnej prokuratorji jako oficera korpusu sądowego do występowania na rozprawie i domaga się powołania oskarżyciela publicznego z krakowskiej prokuratorji wojskowej. Trybunał odrzuca wniosek obrony, zaprzysięga assesorów, poczem ustala listę świadków. Zabiera głos adw. Klimecki. Żąda wyłączenia gen. Kędzierskiego ze składu rzeczoznawców, motywując swój wniosek tem, że gen. Kędzierski rozpatrywał już w swoim czasie sprawę gen. Czikla przed oficerskim trybunałem orzekającym i wydał opinję dla oskarżonego nieprzychylną.

Rozprawa będzie częściowo tajna.

Sprzeciwia się temu prok. Lubodziecki, który następnie **stawia wniosek na tajność rozprawy.** Stanowisko oskarżyciela wywołuje żywą reakcję ze strony obrony, która jest zdania, że wypadki, które rozgrywały się jawnie na ulicach miasta, winny być jawnie rozpatrywane.

Trybunał, po naradzie, **odrzuca wniosek adw. Klimeckiego co do wyłączenia gen. Kędzierskiego,** zaś wniosek prok. Lubodzieckiego załatwia w ten sposób, **że odczytanie aktu oskarżenia i zeznania obwinionych będą jawne,** natomiast postępowanie dowodowe i wywody stron odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych.

Akt oskarżenia

PRZECIW GEN. CZIKLOWI.

Z kolei przystąpił przewodniczący do odczytania aktu oskarżenia. **Gen. Czikiel** obwiniony jest o to, że, jako dowódca O. K. Nr. V, w dniach 5 i 6 listopada 1923 r., wezwany przez władze administracyjne o udzielenie pomocy wojskowej na podstawie art. 3 rozp. R. M. z dnia 18 kwietnia 1919, postąpił **wbrew przepisom instrukcji dla asystencji wojskowej,** przez co spowodował znaczną szkodę **dla honoru oręża podległych mu oddziałów i skarbu państwa, porządku i bezpieczeństwa publicznego w Krakowie.** Gen. Czikiel, wbrew przepisom, aby na dowódców oddziałów asystencyjnych przeznaczać „oficerów starszych, dzielnych i doświadczonych, którzyby mogli godnie sprostać ciężkiemu zadaniu“ — bez porozumienia się z komendantem obozu warownego usunął kpt. Jędrychowskiego od dowództwa II baonem 16 pp., mimo, że posiadał on **najlepsze kwalifikacje** zarówno jako dowódca baonu, jak i oficer linjowy. Kpt. Jędrychowski wydał się oskarżonemu niepewnym i rozkazał oddać dowództwo 2 baonu najstarszemu z rzędu oficerowi (wbrew przedstawieniu ze strony dowódcy grupy pułkownika Frendla i meldunku kpt. Jędrychowskiego, że najstarszy z rzędu oficer, t. j. **kpt. Obiedziński, nie jest zdolny do sprawowania dowództwa baonu).**

Gen. Czikiel **nie udzielił dalej władzom politycznym tak silnej pomocy wojskowej, by dawała ona rękojmię, że zadanie jej zostanie spełnione,** t. j. nastąpi przywrócenie porządku i bezpieczeństwa, a honor oręża nie zostanie narażony na szwank. W dniu 6 listopada, **wbrew przepisom instrukcji, wiedząc na podstawie doniesień telefonicznych,** iż na ul. Dunajewskiego 16 pułk piechoty został rozbrojony, że wysłany celem rozproszenia tłumów 2 szwadron 8 p. ułanów został rozbity, że broń i amunicja przeszła w ręce tłumu — wysłał gen. Czikiel przeciw uzbrojonym tłumom jeszcze trzy szwadrony 8 pułku ułanów, mimo, że **posiadał do dyspozycji kilka baonów piechoty i samochody pancerne,** które mogły skuteczniej przywrócić porządek ze względu na nieodpowiedni teren dla działania konnicy.

Akt oskarżenia obwinia gen. Czikla ponadto, **że po użyciu broni przez wojsko, które zostało rozbrojone, po ofiarach w ludziach i koniach, po utracie blisko 500 karabinów,** karabinu maszynowego, oraz samochodu pancernego i t. d., **zamiast doprowadzić do rozpędzenia tłumu i przywrócenia porządku publicznego, odebrania broni i amunicji i uwolnić uwięzionych — poddał się w zupełności wbrew przepisowi instrukcji asystencyjnej dyspozycjom władz administracyjnych i wstrzymał interwencję wojska.** Czynami tymi dopuścił się gen. Czikiel **występku naruszenia obowiązków służbowych przy spełnianiu szczególnych czynności służbowych z § 141 ustawy kodeksu karnego wojskowego.**

Przeciw oficerom półbaonu asystencyjnego.

Kap. Mieczysław Obiedziński, por. Tadeusz Skarski i Wacław Nowakowski obwinieni są o to, że:

a) mimo pouczenia dnia 5 listopada 1923 r. o przepisach instrukcji asystencyjnej i otrzymaniu **rozkazu pouczenia o nich swych oddziałów, rozkazu tego nie wykonali,** co pociągnęło za sobą wielką szkodę, gdyż wojsko 4 i 6-ej kompanji, znalazłszy się w dniu 6 listopada, **nie wiedziało jak zachować się wobec agresywności tłumu,** narażając się przez to na rozbrojenie przez tłum;

b) że Obiedziński, jako dow. pół-baonu, zaś inni jako dowódcy 4 i 6 kompanij, z obawy przed osobistem niebezpieczeństwem postąpili wbrew przepisom, że nie zażądali od przedstawicieli władz administracyjnych, ani od dowództwa okręgu warownego ustalenia celu i żądań swojego oddziału, lecz oddali się dyspozycji urzędników policyjnych i pełnili zadanie służby policyjnej.

Obwinieni, słysząc obelgi i pogróżki tłumu pod adresem policji i wojska, widząc, że niektóre jednostki wygrażają się rewolwerami i kijami, a nawet obrzucają wojsko i policję kamieniami — **nie wydali żadnego rozkazu, któryby zmusił tłum do ustąpienia;**

c) dopuściwszy do siebie i oddziałów tłum, **zachowali się biernie wobec obdarzania żołnierzy papierosami i t. p. i wobec usiłowań tłumu zmierzających do skłonienia szeregowych do niesubordynacji;**

d) po przerwaniu kordonu policyjnego nie wydali żadnych zarządzeń, celem przywrócenia porządku publicznego;

e) i widząc, że tłum, po przerwaniu kordonu, zamierza podjąć walkę z policją, nie wydali, jako przedstawiciele siły zbrojnej państwa, żadnych rozkazów, lecz **zezwolili na zdjęcie bagnetów, a chroniąc się przed strzałami, kładli się wraz z oddziałami dwukrotnie na ziemię, z czego skorzystał tłum, rozbrajając oficerów obu kompanij,** poczem **nie podjąwszy żadnej akcji, rzucili się do ucieczki, wzywając do niej szeregowych.**

Kpt. Obiedziński oskarżony jest nadto o to, że z obawy przed osobistem niebezpieczeństwem, ku zgorszeniu swych podwładnych, **zabiegał o sympatję tłumu, zezwalając na dwukrotne podniesienie go w górę i zapewniając, że strzelać nie będzie.** Przez powyższe naruszenie obowiązków służbowych wyrządzona została szkoda, tłum bowiem zdobytych na oskarżonych oficerach i szeregowcach 16 pp. karabinów i rewolwerów **użył do walki przeciw 8 pułkowi ułanów,** samochodom pancernym i policji, spowodował śmierć oficerów i szeregowych, oraz straty w materjale. Nadto kpt. Obiedziński oskarżony jest o niesubordynację wobec swego przełożonego.

Przeciw majorowi Biernackiemu.

Major Władysław **Biernacki** oskarżony o to, że **doradzał asystencyjnemu bataljonowi, aby odmarszerował z plant, by nie występował przeciw tłumowi,** który oburzony jest jedynie na policję, a nie na wojsko.

Kwalifikacja przestępstw.

Czynami swymi dopuścił się Mieczysław Obiedziński **zbrodni przeciw obowiązkowi subordynacji wojskowej, występku naruszenia obowiązków służbowych przy spełnianiu szczególnych czynności służbowych, tchórzostwa.** Major Biernacki oskarżony jest nadto o nakłanianie do występku naruszenia obowiązków służbowych przy pełnianiu szczególnych czynności służbowych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiły przesłuchania oskarżonych, które trwały przez cały dzień.

Rozmaitości literackie.

NOWE DWA PISMA LITERACKIE. Zdawało się, że przebrzmi bez echa oburzenie, jakie wywołały nieszczęsne artykuły „Wiadomości Literackich“. Tymczasem do walki z „W. Lit.“ powstają dwa pisma: „Tygodnik Wileński“ pod kierownictw. Hulewicza i „Kurjer Literacki“, wychodzący we Lwowie. Pisma te mają dawać całokształt życia kulturalnego Polski.

A cóż Ateny Polskie? W Krakowie cisza. Sam spycha się na szary koniec.

NOWOŚCI NA SCENIE SOWIECKIEJ. W „Małym Teatrze“ w Moskwie wystawiono w tych dniach „Ifigenję“ Eurypidesa w najnowszej inscenizacji i oryginalnych kostjumach. Orest zjawia się przed oczami zdziwionej nieco publiczności w kostjumie sportowym, a siostra jego a la garconne: krótka spódniczka i obcięte włosy. Wystawa i urządzenie sceny były też ultra modern.

PRZECIW WYSTĘPOM DEMOLIZATORSKIM. W Warszawie ogromną popularnością cieszyły się występy piosenkarza rosyjskiego Wertyńskiego. Nikt przeciw niemu nie protestował. Inaczej na Litwie. Oto znany litewski krytyk i dziennikarz, Biczunas, wystąpił w gazecie „Rytas“ przeciwko udzieleniu zezwolenia na występy Wertyńskiemu — [illegible]ierdząc, że piosenki jego demoralizują s[illegible]

Podbicie Nowego Swiata.



Proj. „Prasa" Kraków

Łatwość podbicia Ameryki tłumaczą stare dokumenty tem, że odkrywcy jak Kolumb, Diaz i inni przywozili ze sobą wielkie ilości likieru Fraenkla, który rozdawano tubylcom. 691

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Udaremniony bunt wojskowy w Portugalji.

Ruch rewolucyjny wywołali konserwatyści. — Udział wojska z armatami i karabinami maszynowymi. — Kapitulacja zbuntowanych oddziałów.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Lizbony, że w nocy z piątku na sobotę zorganizowała nacjonalistyczna partja konserwatywna ruch rewolucyjny, w którym wzięło udział wojsko z armatami i karabinami maszynowymi. Ruch na razie nie przybrał większych rozmiarów; sytacja jest jeszcze zupełnie niewyjaśniona. Ulicami miasta krążą patrole konnej policji.

Lizbona. (PAT) Zbuntowane oddziały kapitulowały. Odłamkami pocisków zostało ranionych około 100 ludzi. W okolicy panuje spokój.

Paryż. (PAT) Wolff. Wedle wiadomości z Portugalji, powstańcy poddali się dlatego, ponieważ przeważna część tychże opuściła szeregi powstańców. Przywódcy ruchu powstańczego schronili się do poselstwa hiszpańskiego. Liczba zabitych nie jest jeszcze znana. Rannych jest bardzo wiele.

Lizbona. (AW) Ruch rewolucyjny monarchistów miał charakter wojskowy. Część załogi w Lizbonie zażądała w swojem ultimatum dymisji gabinetu, który jednak oświadczył, że większa część załogi jest mu wierna. W tym duchu także ogłosił rząd proklamację do ludności. Sprawcami powstania byli major Camara i Cuna Leal, przywódcy nacjonalistyczno-konserwatywnego stronnictwa, którzy po swoim powrocie z konferencji w obozie powstańców zostali aresztowani. Socjalistyczne stronnictwo wzywa w odezwie swoich zwolenników do zbrojenia się, celem przeszkodzenia przewrotowym usiłowaniom reakcji. W mieście panuje spokój, ruch kołowy jednak jest wstrzymany, sklepy pozamykane, tu i ówdzie słychać jeszcze armaty i karabiny. Zabitych jest 30, a rannych 300 osób. Z przywódców powstania kilku schroniło się do poselstwa hiszpańskiego. 1.500 powstańców schwytano i internowano w jednej z fortec.

Painleve stanie dziś przed parlamentem

Paryż. (AW) Na niedzielnej Radzie gabinetowej ustalono w głównych zarysach deklarację, którą rząd ma dziś przedłożyć parlamentowi. Po obradach konferował prezydent Painleve z szefem sztabu generalnego gen. Debeney w sprawie bezpieczeństwa. Dzisiaj, pod przewodnictwem Painleve, odbyło się ponowne posiedzenie Rady gabinetowej, na którem deklarację rządu podano do wiadomości prezydentowi republiki Doumergue. Rząd zażąda od parlamentu dalszego prowizorjum budżetowego na maj i czerwiec. Parlament odroczy się do 25 maja lub do 1 czerwca.

UŁATWIENIA KOMUNIK. Z CZECHAMI.

Warszawa. (PAT) W dniu 17 i 18 b. m. obradowała w Krakowie konferencja kolejowa polsko-czechosłowacka nad projektem bezpośredniej taryfy osobowej i towarowej między Polską a Czechosłowacją, opracowanej przez Dyrekcję kolei krakowskich. Uczestnicy konferencji, zarówno ze strony Polski, jak i Czechosłowacji, zaaprobowali przedstawiony projekt i taryfa wejdzie w życie w dniu 1 czerwca b. r. Od tej chwili będzie można nabywać bezpośrednio bilety osobowe do całego szeregu stacyj czechosłowackich, oraz odbywać się będzie bezpśrednia ekspedycja bagażu z Polski do Czechosłowacji i odwrotnie.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Grobowiec dla X. Rektora Zimmermanna.

Dochodzą nas słuchy, iż rodzina ś. p. ks. rektora Zimmermanna zamierza zabrać jego zwłoki do Trzemeszna. Ze względu na miłość i przywiązanie, jakie młodzież akademicka żywiła dla swego ukochanego rektora, należałoby zawczasu zapobiec temu i zawiązać komitet, któryby się zajął budową pomnika dla Zmarłego. Najpiękniejszy bowiem okres swego życia i najbardziej owocny poświęcił Krakowowi i jego Wszechnicy, a najulubieńszym Mu żywiołem była młodzież uniwersytecka; godziwą tedy i słuszną będzie rzeczą, jeśli inicjatywa zatrzymania ukochanych zwłok w murach naszego miasta wyjdzie z łona młodzieży Almae Matris Jagiellonicae.

† Prof. dr. Jan Stock.

Onegdaj donosiliśmy o zgonie Dra Zygmunta Starzyńskiego, profesora na Wydziale rolniczym Uniw. Jagiel., gdy znowu w ubiegłą niedzielę zmarł wybitny fizyk prof. Akad. Górniczej Dr. Jan Stock. Ś. p. Dr. Stock urodził się w r. 1881 i odbył studja z zakresu nauk fizycznych na Uniw. Jagiellońskim pod kierunkiem prof. Smoluchowskiego. Po ukończeniu studjów habilitował się na na uniwersytecie lwowskim i politechnice lwowskiej, poczem z wybuchem wojny powołany został do wojska. Po upadku Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie przebywał przez 4 lata. Wróciwszy do kraju w r. 1918 został powołany na stanowisko prof. fizyki w Akademji Górniczej w Krakowie, gdzie rozwinął wydatną działalność naukową, pracując niezmordowanie nad organizacją Zakładu fizycznego. Przez śmierć prof. Stocka nauka polska ponosi dotkliwą stratę.

O cennik honorarjów lekarzy i dentystów.

Jak się dowiadujemy, generalna Dyrekcja służby zdrowia w Ministerstwie spraw wewn. zwróciła się do województwa krakowskiego z poleceniem, by województwo ogłosiło w jak najkrótszym czasie cennik honorarjów lekarskich w myśl ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej Nadto Ministerstwo poleciło sporządzić taryfy wynagrodzeń felczerów, dentystów, akuszerek, masarzystów itd.

Budowa mniejszych mieszkań.

Onegdaj odbyło się w sali obrad magistratu walne zebranie członków miejskiego Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań. Z przedłożonego sprawozdania Zarządu i przebiegu dyskusji nad zgłoszonemi wnioskami i interpelacjami okazało się, że mimo energji i wysiłków Zarządu, Towarzystwo to, jak zresztą i inne o charakterze mieszkaniowym, nie mogło się należycie rozwinąć z powodu wojny światowej i późniejszych jej następstw w dziedzinie finansowo-gospodarczej państwa (inflacji, dewaluacji, braku kerdytów itp.). Obecnie przy stałości pieniądza i zapowiedzianej przez rząd szerokiej akcji budowlano-mieszkaniowej, Zarząd, mając zapewniony od gminy grunt pod budowę domu, dołoży wszelkich starań o uzyskanie potrzebnych kredytów budowlanych i ewentualnie do budowy domu jeszcze w roku bieżącym przystąpi. W tym też kierunku walne zgromadzenie powzięło odpowiednie uchwały.

Ćwiczenia wojskowe roczników 1899 i 1900.

Na zasadzie rozkazu Ministerstwa spraw wojskowych zostają powołani w roku bieżącym na czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy rocznika pob. 1899 i 1900 kategorji „A". Szeregowi tych roczników, mający odbyć ćwiczenia w roku bieżącym, otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawiennictwa.

Zwolenieni w roku bieżącym od ćwiczeń będą szeregowi rezerwy, którzy 1) w r. 1925 ukończyli przepisaną służbę w wojsku stałem i zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani; 2) odbyli już obydwa czterotygodniowe ćwiczenia w rezerwie; 3) w oznaczonym w karcie powołania terminie odbywają karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy i 4) na podstawie zezwolenia władzy wojskowej przebywają zagranicą, lub którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę do dnia ogłoszenia niniejszego zarządzenia.

Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy dla ważnych powodów (chorzy, osadnicy kresowi i samodzielni gospodarze rolni, instruktorzy w obozach przysposobienia wojskowego, nieszczęścia w rodzinie itp.) pragnęliby uzyskać przesunięcie ćwiczeń na termin późniejszy, mogą wnieść do tej P. K. U., która wystawiła kartę powołania, odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną oraz należycie ostemplowaną prośbę bezzwłocznie po otrzymaniu karty powołania, a najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem stawiennictwa.

Władze państwowe, samorządowe, instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o odroczenie ćwiczeń powołanych kartami imiennemi funkcjonarjuszy na termin późniejszy, wnosząc imienne reklamacje do właściwych PKU. tylko co do tych pracowników, których ze względu na tok służby nie będą mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innymi.

Epidemja zamachów samobójczych.

W ciągu wczorajszego przedpołudnia Pogotowie ratunkowe było alarmowane w 3 wypadkach zamachów samobójczych, popełnionych przez same kobiety. I tak o godz. 7.30 w mieszkaniu przy ul. Dłuszosza L. 3 w Podgórzu, zatruła się gazem świetlnym 27-letnia H. P., urzędniczka gazowni miejskiej. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon. Drugi wypadek zaszedł w domu pod L. 57 przy Aleji Mickiewicza, gdzie 60-letnia A. Q., wdowa po kapitanie-lekarzu, w przystępie rozstroju nerwowego zażyła w zamiarze samobójczym znaczną dawkę opjum. Lekarz przewiózł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku emerytki była nędza, w jakiej żyła. Wreszcie lekarz Pogotowia udzielił pomocy służącej M. L., która chciała pozbawić się życia wypiciem większej ilości amoniaku. Lekarz przepłukał desperatce żołądek, poczem przewiózł ją do szpitala.

Kraków, 21 kwietnia.

Wtorek 21: Anzelma.
Środa 22: Sotera i Kaja.
Środa 22: Wschód słońca o godz. 4.50, zachód o godz. 19.08.

DZISIEJSZY NUMER „GŁOSU NARODU" ukazuje się w dawnym — nazwijmy go wojennym — formacie. Jak już pisaliśmy, powrót do wielkiego formatu okazał się niezbędnym wobec niewygód, jakie sprawiał naszym Czytelnikom nierozcinany dziennik. Po sprowadzeniu nowej maszyny rotacyjnej w jesieni, ustali się ostatecznie średni format „Głosu Narodu", najdogodniejszy zarówno dla wydawnictwa, jak dla Czytelników.

Przez powiększenie formatu powiększyła się także objętość dziennika. Na stronie szóstej dawać będziemy stale fejleton powieściowy. Obecnie zaczynamy nieznaną nowelę Conan Doyla. Dział gospodarczy stale znajdować się będzie na stronie czwartej, kronika zamiejscowa na trzeciej, miejscowa i ostatnie wiadomości na piątej, telegramy z artykułem wstępnym na pierwszej.

PROF. UNIW. TADEUSZ GRABOWSKI Z POZNANIA, znany z wieloletniej naukowej działalności na Uniwersytecie Jagiell., przybył do Krakowa na posiedzenie Akademji Umiejętności, które się wczoraj odbyło.

PODJĘCIE NAUKI PO ŚWIĘTACH. W dniu wczorajszym rozpoczęły się wykłady na Uniw. Jag. po ferjach Wielkanocnych. Wykłady wczorajsze zapoczątkowały III trymestr. Dzisiaj rozpoczyna się nauka w szkołach średnich i powszechnych. Przez cały dzień wczorajszy panował na dworcu ożywiony ruch, gdyż młodzież wracała tłumnie z prowincji.

AWANTURY PRZY WERBUNKU ROBOTNIC DO DANJI. W państw. Urzędzie pośrednictwa pracy odbywał się wczoraj werbunek robotnic do prac rolnych w Danji. Zgłosiło się kilkaset robotnic. Ponieważ równocześnie wypłacano zasiłki bezrobotnym, przeto doszło do tak wielkiego natłoku, że robotnicy wybili niemal wszystkie okna w korytarzach. Musiano zawezwać silniejszy oddział policji, który z trudem przywrócił porządek.

GODZINY OTWARCIA SKLEPÓW Z CUKIERKAMI. Wydział przemysłowy magistratu udzielił w tych dniach zezwolenia kupcom sprzedającym wyłącznie wodę sodową, cukierki i owoce, na przesunięcie godzin otwarcia sklepów od godziny 11 rano do godziny 8 wieczorem. Zezwolenie to obowiązuje aż do odwołania i tylko pod warunkiem, że odnośni kupcy nie dębą sprzedawać żadnych innych towarów.

NOWY PLAC TARGOWY. Na obszernych a pustych miejscach za ul. Długą ku dworcowi towarowemu zwożone są obecnie i składane wielkie zapasy materjałów pod budowę nowego placu targowego. Plac na dużej przestrzeni wzdłuż Aelji Słowackiego aż do bastjonu poforteczego. Na terenie przeznaczonym na miejsce targowe wycięto już drzewa celem niwelacji gruntu. Jak wielkie ilości materjału będą potrzebowane na budowę placu, świadczy fakt, że samego kamienia wapiennego trzeba będzie użyć około 4.000 m. Na nowy plac będą przeniesione targi z Kleparza, przyczem prowadzony handel zbożem. Na opróżnionym i uporządkowanym pl. Kleparskim mają być urządzone klomby kwiatowe i skwery plantacyjne.

ZAKAZ SPRZEDAŻY JAJ SKŁADOWYCH NA TARGU wydał Magistrat z powodu stwierdzenia, że przekupnie sprzedają częstokroć jaja składowe jako świeże.

KONTROLA SAMOCHODÓW. Przez całą niedzielę organa policji krakowskiej przeprowadzały kontrolę samochodów na ulicach miasta. Szczególnie w ul. Starowiślnej, którędy powracały auta z wycieczek, ustawione były dwa silne kordony policji, która zatrzymywała samochody i badała liczby wozów i legitymacje szoferów. Stwierdzono, że 11 wozów nie było zarejestrowanych. Właścicieli niezarejestrowanych samochodów doniesiono do władz, a wozy odstawiono do koszar policyjnych.

NAJŚCIE GAWRONÓW. Na plantach pojawiły się w ostatnim czasie wielkie stada gawronów, które uganiając za przygotowaniem gniazd, niszczą gałęzie drzew. Straż pożarna winna tak, jak każdego roku, przystąpić do usunięcia gniazd wrzaskliwego ptactwa.

FATALNE SKUTKI SPŁOSZENIA KONI. Wczoraj po południu zdarzył się w Prądniku Czerwonym fatalny wypadek. W chwili gdy przejeżdżało auto, spłoszyły się konie i wywróciły wóz, naładowany towarem. Wskutek upadku zostali ciężko poranieni 22-letnia Marja Gołusz, żona kupca ze Słomnik i 20-letni Stefan Sadowski, woźnica z Waganowic. Oboje opatrzył lekarz Pogotowia.

WIOSENNA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH w krakowskim sądzie okr. karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawą o dzieciobójstwo. Na ławie oskarżonych zasiadła Anna Czechówna z Alwernji, oskarżona o to, że dnia 29 grudnia ub. r. udusiła swe nowonarodzone dziecko płci żeńskiej. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli winę oskarżonej 6 głosami, wobec czego trybunał uwolnnił ją od winy i kary. Przewodniczył s. s. o. Księski, wotowali s. s. o. Morus i Jura, oskarżał prok. Wołoszczuk.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Wtorek 21 b. m. Wanda Dynowska (Warszawa): Patrjotyzm a braterstwo wszechpolskie; czwartek 23 b. m. prof. Uniw. Dr Zdzisław Jachimecki: Wrażenia z Włoch (życie umysłowe i artystyczne; sobota 25 b. m. Stan. Ryszard Stande: Współczesna liryka niemiecka (z recytacją Jul. Steina); niedziela 26 b. m. Wieczór autorski Jana Wiktora. — Początek o godz. 7 wieczorem.

ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO odbędzie się dzisiaj 21 b. m. o godz. 6-tej po południu w Sali Twa Strzeleckiego przy ul. Lubicz.

Komunikaty teatrów krakowskich

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Judasz" Kazimierza Tetmajera grany będzie w tym tygodniu tylko dziś, jutro i pojutrze, gdyż w sobotę premjera „Juljusza Cezara". Przedstawienia w teatrze miejskim po skończeniu cyklu „Don Juana", obecnie odbywają się znowu po cenach zniżonych, t. j. od 6 zł. w dół. Do „Juljusza Cezara" czynią się wielkie przygotowania. Tragedja Szekspira otrzyma wystawę, jakiej już dawno nie widziano na scenie krakowskiej.

„SŁODKI KAWALER" cieszy się, jak mało dotychczas która operetka, olbrzymiem powodzeniem. Muzykalna publiczność krakowska zachwyca się piękną muzyką i śpiewem doskonałych solistów „Nowości" z Horbowską, Kramerówną i Wawrzkowiczem na czele. „Słodki kawaler" grany będzie tylko do środy włącznie, a we czwartek ustępuje miejsca doskonałej operetce Lehara „Clo-clo".

Z „BAGATELI" komunikują: W przygotowaniu doskonała komdja francuska „Jazz-band i gitara" pióra znakomitej spółki literackiej: Duvernois i Dieudonne. Próby z tej nowości odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Ziembińskiego. W głównych rolach wystąpią pp.: Relewicz-Ziembińska, Wernicz, Zbucki i Ziembiński.

ALEKSANDRA SZAFRAŃSKA, znakomita artystka operowa (obecnie primadonna opery poznańskiej), wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 26 bm. i wykona bogaty program, złożony z pieśni klasycznych i nowoczesnych. — Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, świetny tenor bohaterski, wystąpi w Krakowie w piątek 24 b. m. i wykona program, złożony z aryj i pieśni.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.
Wtorek: „Judasz".
Sroda: „Judasz".
Czwartek: „Judasz".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:
Wtorek: „Słodki kawaler".
Środa: „Słodki kawaler".

Repertuar „Bagateli".
Wtorek: „Sonata Kreutzerowska".
Środa: „Sonata Kreutzerowska".
Czwartek: „Sonata Kreutzerowska".

WANDA: „Nibelungi".
SZTUKA: „Nibelungi".
PROMIEŃ: „Pieśń miłości triumfującej".
UCIECHA: „Wyrafinowana kusicielka"; reżysorja Ernesta Lubicza.
REDUTA: „Serce w trójkącie", w głównej roli Franceska Bertini; jako dodatek do programu „Oj te telefonistki".

†

za duszę ś. p.

ANTONIEGO HAWEŁKI

kupca i obywatela

odprawionem zostanie jako w rocznicę zgonu

Nabożeństwo żałobne

w kościele Archiprezbiterjalnym N. P. Marji w środę dnia 22-go kwietnia o godzinie 10-tej rano, na które zaprasza się Przyjaciół i Znajomych.

†

Dr. JAN STOCK

profesor Akademji Górniczej w Krakowie, docent Uniwersytetu Jagiell., b. dziekan Wydziału Górniczego, b. docent Uniwersytetu lwowskiego, b. docent Politechniki lwowskiej,

urodzony 22 sierpnia 1881, po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł d. 19 kwietnia 1925.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim w Krakowie na dworzec kolejowy odbędzie się we środę dnia 22 b. m. o godz. 10-tej rano, zaś pogrzeb w Dobromilu nastąpi w piątek dnia 24 b. m. o godz. 9 rano, na które to obrzędy pogrążeni w ciężkim smutku z powodu niepowetowanej straty zapraszają Kolegów, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego

Senat
i Profesorowie Akademji Górniczej w Krakowie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie.

A. CONAN DOYLE.

Srebrne zwierciadło

tłomaczył Bronisław Falk.

3 stycznia. — Sprawa rachunków White'a i Wotherspoon'a okazuje się zadaniem olbrzymiem. Trzeba przeglądnąć i sprawdzić dwadzieścia grubych tomów. Kto będzie młodszym pomocnikiem? Bądź co bądź, jest to pierwsza większa robota, którą oddano całkowicie w moje ręce. Muszę dowieść, że zasługuję na zaufanie. Ma być jednak ukończoną w takim czasie, aby prawnicy dowiedzieli się o rezultacie jeszcze przed rozprawą. Johnson mówił dziś rano, że muszę nakreślić ostatnią cyfrę przed dwudziestym miesiąca. Wielki Boże! Zatem do soboty i jeśli mózg i nerwy człowieka wytrzymają, dopełnię zobowiązania. Oznacza to pracę przy biurku, od dziesiątej do piątej, a potem drugie posiedzenie prawie od ósmej do pierwszej nad ranem. Oto dramat w życiu buchaltera. Polując o tak wczesnej godzinie, kiedy wszyscy dokoła śpią, w szeregach kolumn za temi nieuchwytnemi cyframi, które zmienią szanownego obywatela w oszusta, przychodzę do przekonania, że mimo wszystko zawód mój nie jest taki prozaiczny.

W poniedziałek natrafiłem na pierwszy ślad sprzeniewierzenia. Przeniknął mnie dreszcz, jak myśliwca, goniącego za grubszą zwierzyną, który znajduje trop swej ofiary. Patrzę jednak na dwadzieścia ksiąg i myślę, przez jaki gąszcz muszę się jeszcze przedostać, aby ubić moją sztukę. Ciężka robota — ale i niezwykły sport w swoim rodzaju. Widziałem raz tego tłustego jegomościa na obiedzie w City, z czerwoną twarzą, świecącą się nad białą serwetką. Przyglądał się małemu, blademu mężczyźnie na drugim końcu stołu. Pobladłby także, gdyby wiedział, jakie mnie czekało zadanie.

6 stycznia. — Jakimiż głupcami są doktorzy, którzy zalecają wypoczynek, kiedy o wypoczynku nie ma mowy! Osły! Równie dobrze mogliby krzyczeć na człowieka, który ma na karku stado wilków, żeby się zachował zupełnie spokojnie. Z cyframi mojemi muszę skończyć na oznaczony termin; jeśli się to nie stanie, poniosę szkodę na całe życie. Jakżeż mam zatem myśleć o wypoczynku? Po rozprawie wezmę urlop na tydzień lub więcej.

Być może zresztą, że zrobiłem głupio, idąc wogóle do doktora. Ale pozostaję w stanie ogromnego napięcia i zdenerwowania, siedząc sam w nocy, przy mojej pracy. Nie jest to ból głowy — tylko jakaś dziwna ociężałość, a czasem mgła przed oczyma. Sądziłem, że brom, chloral lub coś w tym rodzaju zrobiłoby mi dobrze. Ale zaprzestać pracować? Propozycja podobna jest absurdem. Jest to, jak w biegu na daleką metę. Zrazu doznajesz dziwnych wrażeń, serce tłucze ci się w piersiach, chwytasz w płuca powietrze, ale jeśli tylko zdołasz przetrzymać, wszystko się zmienia. Pozostanę przy pracy i oczekiwać będę odmiany. Jeśli nie nastąpi — wszystko jedno, pozostanę przy pracy. Przeglądnąłem dwa tomy i zabieram się do trzeciego. Ten drab dobrze zacierał ślady, ale i tak je odkryję.

9 stycznia. — Nie miałem zamiaru chodzić do doktora drugi raz. A jednak zrobiłem to. „Wstrząs nerwowy, narażenie się na zupełne wyczerpanie, niebezpieczeństwo nawet dla mojego życia". Zaiste, piękne orzeczenie. Dobrze, narażę się na wstrząs, stawię czoło niebezpieczeństwu i jak długo utrzymam się na krześle i odpowiadam za moje pióro, pójdę za śladem starego grzesznika.

Bądź co bądź, opiszę dziwne zdarzenie, które sprowadziło mnie drugim razem do lekarza. Zdam dokładne sprawozdanie z moich symptomów i wrażeń, gdyż są ciekawe same przez się — „interesujące studjum psychofizjologiczne" mówi doktór — a również dlatego, ponieważ jestem głęboko przekonany, iż po pewnym czasie wydadzą mi się bladymi i nierzeczywistymi, jak jakieś dziwne marzenie, coś pośredniego między snem a jawą. Z tych powodów, na piśmie je utrwalę, jak długo są jeszcze świeże, chociażby dla rozerwania się po tem bezustannem ślęczeniu nad cyframi.

W pokoju moim znajduje się stare, w srebro oprawne, zwierciadło. Ofiarował mi je jeden z przyjaciół, wielki miłośnik starożytności, który nabył je, o ile wiem, na licytacji i nie miał pojęcia, skąd pochodzi. Jest to duży przedmiot — ma trzy stopy szerokości i dwie wysokości — i stoi w tyle biurka, na którem piszę, po mojej lewej ręce. Ramy są płaskie, prawie na trzy cale szerokie i bardzo stare, zbyt stare, aby można oznaczyć ich wiek według stempla lub innemi metodami. Tafla szklana wystaje nieco, ma brzeg skośnie spiłowany i odznacza się niezwykłą zdolnością odbijania promieni światła, którą spotykamy jedynie, jak mi się zdaje, u bardzo starych zwierciadeł. Kiedy się w nie spogląda, ma się takie odczucie perspektywy, jakiego nie widzi się w żadnem szkle nowoczesnem.

Zwierciadło jest w ten sposób umieszczone, że kiedy siedzę przy biurku, widzę w niem tylko odbicie czerwonych firanek u okien. Ale ostatniej nocy przytrafiło się coś dziwnego. Pracowałem już od kilku godzin, prawie ponad siły i ćmiło mi się stale przed oczyma, o czem już wspominałem. Co pewien czas musiałem przerywać robotę i przecierać sobie oczy. Podczas jednej z takich przerw spojrzałem przypadkiem w zwierciadło. Przybrało wygląd niezwykły. Nie ujrzałem czerwonych firanek, które powinny się w niem odbijać, a tafla szklana była jakby pokryta mgłą i parą, nie na powierzchni, która błyszczała, jak stal, ale gdzieś w głębi, w samym środku. Mgła ta, jak spostrzegłem przy bliższem zbadaniu, zdawała się poruszać to tu, to tam, aż wkońcu zmieniła się w gęsty, biały obłok, wirujący w wielkich kłębach. Obłok ten był tak wyraźny i miał takie pozory rzeczywistości, a ja sam byłem tak przytomny, że odwróciłem się, jak pomnę, przekonany, że firanki się palą. Ale w pokoju panowała śmiertelna cisza — zupełny spokój za wyjątkiem tykania zegara; nie było widać żadnego ruchu, oprócz powolnego wirowania tajemniczej, gęstej chmury głęboko, gdzieś wewnątrz starego zwierciadła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.